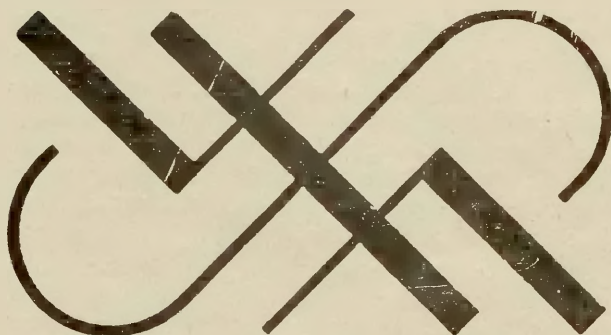


ŻYCIE

WARSZAWSKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ, STOWARZYSZENIA „SZKLANE DOMY”, ODDZIAŁU ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI NA ŻOLIBORZU I GOSPODY SPÓŁDZIELCZEJ



Nr. 1

WARSZAWA

STYCZEŃ 1938

Po Kongresie Mieszkaniowym

Kongres Mieszkaniowy, to wielki sukces całej klasy pracującej, w którego osiągnięciu W. S. M. odegrała należną jej rolę.

Inicjatywa Kongresu wyszła od Teodora Toeplitza; Polskie Towarzystwo Reformy Mieszkaniowej złożone z działaczy — reformatorów będzie mogło jego zdaniem, wywrzeć znacznie większy wpływ na kształtowanie się polityki mieszkaniowej w Polsce, jeżeli program działalności Towarzystwa będzie opracowany po skonfrontowaniu własnych doświadczeń i koncepcyj ze stanowiskiem osób bezpośrednio zainteresowanych, a więc reprezentantów ludzi pracy, dla których mieszkania mają być budowane.

Nie potrzebujemy chyba zaznaczać, że ten punkt widzenia odpowiadał i odpowiada założeniom całej działalności W.S.M.

Kongres został zwołany. Zorganizowana klasa pracująca postanowiła wziąć w nim udział, stawiając przed sobą bardzo skromne zadania: poprzeć wszelkie wnioski o charakterze naj-

bardziej celowej walki z nędzą mieszkaniową i o społeczne budownictwo mieszkaniowe; przeciwstawić się reakcyjnemu i oportunistycznemu pomysłom; przedłożyć program własny w tej dziedzinie i próbować zdobyć dla tego programu możliwie największą liczbę głosów.

Związki Zawodowe zrzeszone w K.C.Z.Z. wszczynają akcję, mającą dobitnie zaznaczyć, że sprawa mieszkaniowa jest dla klasy pracującej zagadnieniem niesłychanie żywotnym.

Przez poruszenie opinii publicznej i obszerną dyskusję w prasie osiągnęliśmy poważne rezultaty. Można śmiało powiedzieć, że nawet, gdyby Kongres wskutek różnych przyczyn i obaw się nie odbył w ogóle, to i tak sprawa zostałaby wszechstronnie oświetlona i mocno postawiona na porządku naszego życia publicznego.

Odbyta w przeddzień Kongresu Konferencja Mieszkaniowa działaczy robotniczych przy udziale grup demokratycznych i fachowych

PROGRAMOWE ZGROMADZENIE WALNE DELEGATÓW W. S. M

**odbędzie się w środę 2 lutego o godz. 10-ej rano
W SALI I KOLONJI W. S. M.**

Na porządku obrad:

1. Ukonstytuowanie zebrania i zatwierdzenie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
2. Plan pracy i budżet na rok 1938.

przepracowała i uaktualniła program mieszkaniowy Świata Pracy, oparty na uchwałach działaczy zawodowych i spółdzielczych z marca 1927 r. i bogatych doświadczeniach spółdzielczości robotniczej. W ten sposób na znakomite przygotowanie Kongresu przez Komitet Organizacyjny klasa pracująca Polski odpowiedziała jasnym, pełnym i mocnym sformułowaniem swoich postulatów.

Śmiesznie i niepoważnie wyglądały na Kongresie poszczególne jednostki lub grupki, które chciały Kongres ten wyzyskać dla celów pobocznych. Zostały one przytłoczone powagą podejścia do zagadnień z jednej strony organizatorów Kongresu, z drugiej zaś — zorganizowanego Świata Pracy. To też w przeprowadzonej dyskusji echo sięgające daleko poza Kongres pochodziło z głosów przedstawicieli związków zawodowych, samorządu socjalistycznego, oraz działaczy i grup fachowych, solidaryzujących się z podejściem do sprawy deklaracji robotniczej.

Deklaracja ta odegrała na Kongresie podwójną rolę:

1) Spowodowała, że nawet najbardziej konserwatywni działacze nie przedłożyli własnych wniosków, popierając wnioski Organizatorów Kongresu, wnioski, które owiane są również

duchem społecznym. W rezultacie uzyskały one zupełnie jednomyślne poparcie Kongresu.

2) Umożliwiła zapoznanie się społeczeństwa z opinią klasy robotniczej, której stanowisko, jak się okazało, nie jest tylko marzycielstwem, oderwanym od życia: rezolucja nasza uzyskała absolutną większość głosów na Kongresie. A więc prócz delegatów zorganizowanych w klasowych Związkach Zawodowych około setki innych delegatów z pośród działaczy społecznych, naukowych i fachowych, znających gruntownie zagadnienie mieszkaniowe stwierdziło, że program nasz jest dojrzały, nadający się do praktycznego wykonania.

Reasumując powyższe, możemy ocenić Pierwszy Polski Kongres Mieszkaniowy, jako wydarzenie mające pierwszorzędne znaczenie dla ruchu robotniczego.

Teoretycznie sprawa została rozwiązana. Trzeba teraz zakasać rękawy i wziąć się do wzmożonej pracy, aby uchwały Kongresowe nie pozostały tylko na papierze.

W znacznym stopniu zależy to od rozmachu inicjatywy i twórczej pracy zorganizowanego Świata Pracy w poszczególnych ośrodkach ruchu robotniczego.

Marian Nowicki.

Przygotowanie i organizacja Kongresu

Pierwszy Polski Kongres Mieszkaniowy odbył się w Warszawie 17 i 18 grudnia 1937 roku.

Przygotowany został bardzo starannie przez Komitet Organizacyjny pod przewodnictwem dyr. Towarzystwa Osiedli Robotniczych Jana Strzeleckiego. Do Prezydium Komitetu wchodził prócz tego dr. K. Matuszecki z Banku Gospodarstwa Krajowego i St. Tołwiński.

W samym Komitecie Organizacyjnym reprezentowane były następujące instytucje i zrzeszenia: Bank Gospodarstwa Krajowego, Zakład Ubezpieczeń Społecznych, Fundusz Pracy, Towarzystwo Osiedli Robotniczych, Związek Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych R. P., Związek Miast Polskich, Zarząd miasta st. Warszawy, Towarzystwo Urbanistów Polskich, Stowarzyszenia Architektów R. P., Polskie Towarzystwo Higieniczne, Związek Inżynierów Budowlanych i Polskie Towarzystwo Reformy Mieszkaniowej.

Już na dwa tygodnie przed terminem Kongresu skompletowana i wyjaśniona została lista uczestników, których zgłosiło się ponad czterystu. Składali się oni z tych wszystkich działaczy praktycznych, którzy wyrazili swoje zainteresowanie budownictwem mieszkań społecznie najpotrzebniejszych, oraz reprezentantów tych, których potrzeby budownictwo to ma zaspakajać, a więc organizacji pracowników umysłowych i fizycznych, zawodowych i kulturalnych.

Według statystyki ogłoszonej na Kongresie procentowy skład uczestników według poszczególnych grup był następujący: przedstawicieli instytucji państwowych — 5%, członków Polskiego Tow. Reformy Mieszk., lekarzy i higienistów — 10%, architektów i urbanistów — 11%, przedstawicieli miast — 26%, spółdzielców mieszkaniowych — 15%, przedstawicieli związków zawodowych 26%, przedstawicieli stowarzyszeń kulturalnych i działaczy oświatowych — 7%. Związki zawodowe robotnicze były reprezentowane niemal wszędzie: transportowcy, włóknarze, kolejarze, rolni, górnicy, tytoniowcy, budowlani, drzewni, skórzanicy, drukarze, gazownicy, tramwajarze, spożywcy, miejscy. Z pracowników umysłowych: Unia Prac. Umysł., biurowi, księgowi, handlowi.

Wśród spółdzielczych dominowali reprezentanci robotniczej spółdzielczości mieszkaniowej z Warszawy, Gdyni, Łodzi, Krakowa, Śląska. Spółdzielnie własnościowe — mieszk.-budowlane nie wykazały większego zainteresowania Kongresem.

Wszyscy delegaci-uczestnicy otrzymali za wczasu, rozesłane pocztą zasadnicze referaty kongresowe w liczbie siedmiu, wydrukowane. Prócz tego Polskie Tow. Reformy Mieszk. dostarczyło ciekawszych publikacji z dziedziny budownictwa społecznego i każdy delegat otrzymał odpowiednią paczkę materiałów o bu-

downictwie T.O.R-u i W.S.M., inspekcji mieszkaniowej, kosztach budowy, osiągnięciach zagranicznych.

Wszyscy uczestnicy dostali także „Program Teodora Toeplitza”.

Ponadto Warszawska Spółdzielnia Księgarska zorganizowała na Kongresie wystawę-kiosk książki o sprawie mieszkaniowej, oraz wydała katalog bibliograficzny wydawnictw mieszkaniowych, obejmujący wydawnictwa od 1863 do 1937 roku. Katalog ten został również rozdany wszystkim uczestnikom Kongresu.

Na brak rzeczowych materiałów nie można się było zatem uskarżać. Do gruntownego przestudiowania zabrali uczestnicy materiały do domu.

Na otwarciu Kongresu obecni byli przedstawiciele władz rządowych w osobach: Marszałka Senatu — A. Prystora, wicemarszałka Sejmu — G. Podolskiego, Ministra Pracy i Opieki Społecznej M. Kościłkowskiego, Wiceministra Spr. Wewn. K. Korsaka, Prezesa B.G.K. — R. Góreckiego, dyrektorów resortowych Min. Skarbu, Banku Gosp. Kraj. itp.

Miasto Warszawę reprezentował jako gospodarz lokalu Prezydent St. Starzyński, wiceprezydent Pohoski, dyrektor Różański i inni.

Prezydium Kongresu stanowili: St. Jurkiewicz, prezes P.T.R.M., dyr. Tad. Garbusiński i St. Szwalbe.

Kongres cechował od początku do końca nastrój roboczy. Nie było powitań, depeš, uro-

czystości. Klęska mieszkaniowa, poważny problem społeczny i rzetelna troska o znalezienie właściwych dróg i wskazań do poważnej i dalekosiężnej akcji.

Drugiego dnia przed południem uczestnicy Kongresu w liczbie 150 zwiedzili osiedle im. Stefana Żeromskiego, T.O.R. na Kole oraz oba osiedla Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Na Żoliborzu wszyscy obejrzeli film „Budujmy”, a następnie grupami zwiedzili mieszkanie, budowę IX-ej kolonii oraz urządzenia gospodarcze i społeczne naszego Osiedla.

Wszędzie otrzymywali delegaci źródłowe informacje, objaśnienia na piśmie, materiały. Każda instytucja starała się dostarczyć i za poznać uczestników ze swymi myślami, pracą, dorobkiem.

Specjalny numer grudniowy „Życia W.S.M.” z bogatszą niż zwykle częścią informacyjną, specjalny numer „Związkowca” — organ rob. budowlanych, Pierwsze Informacje o W.S.M., mapa Osiedla Żoliborskiego, notatka informacyjna o Osiedlu na Kole, specjalne artykuły w prasie codziennej, stronice w „Robotniku”, „Głosie Kobiet”, „Tygodniu Robotnika” itp., specjalny numer „Głosu Spółdzielczego” i wreszcie pierwsze zeszyty Monografii o spółdzielczości mieszkaniowej w Polsce i jej dorobku — wszystko to świadczy o rzetelnym wysiłku po informowania, zapoznania delegatów z całokształtem ogromnego zagadnienia.

O B R A D Y K O N G R E S U

Referaty

Przedmiot obrad Kongresu Mieszkaniowego, sformułowany najogólniej w тезach o społecznej konieczności i gospodarczej korzystności budowy małych mieszkań dla ludności pracującej, przepracowany potem przez fachowców w zakresie poszczególnych dziedzin kwestii mieszkaniowej i ujęty w formę referatów, wydrukowanych i rozdanych uczestnikom Kongresu, obejmuje zagadnienia dość różnorodne, związane jedynie zasadniczą ideą społecznego budownictwa mieszkaniowego. Ta zasadnicza idea dominowała do tego stopnia nad atmosferą obrad, że dyskusja odbywała się właściwie nad wszystkimi referatami łącznie i obracała się nie wokół zagadnień specjalnych, lecz wokół problemu zasadniczego, jednego i jednolitego, którego syntezę dał w swym referacie Jan Strzelecki, mówiąc o sytuacji mieszkaniowej i potrzebach mieszkaniowych w Polsce.

Wygłoszone, a raczej streszczone zostały na Kongresie następujące referaty: 1) dyr. Jan Strzelecki — Sytuacja mieszkaniowa i potrzeby mieszkaniowe w Polsce; 2) prof. Edward Lipiński — Znaczenie ruchu budowlanego dla

życia gospodarczego; 3) Stanisław Tołwiński — Dotychczasowa organizacja i finansowanie budownictwa mieszkaniowego w Polsce ze środków publicznych (referat opracowany wspólnie z Teodorem Toeplitzem i w oparciu o Jego badania); 4) Stefan Zbrożyna — Rola i zadania miast w dziedzinie poprawy warunków mieszkaniowych; 5) dr. Józef Kowalczewski — Inspekcja mieszkaniowa; 6) inż. Michał Kostanecki — Międzynarodowy Kongres dla spraw mieszkaniowych i budowy miast w Paryżu 1937; 7) inż. Józef Jankowski — Tezy urbanistyczne dotyczące budowy osiedli mieszkaniowych. Poza tym wydrukowana i ogłoszona została wśród materiałów Kongresu praca p. A. Solskiej p. t. „Zagadnienie ładu w nowych mieszkaniach robotniczych w Warszawie”.

Referaty wyżej wymienione stanowiły materiał dla uczestników Kongresu, zapoznający ich z całokształtem sprawy mieszkaniowej i oświetlający sprawę tę z rozmaitych stron. Z tego względu sądzimy, że pożytecznym będzie podać najgłówniejsze myśli przewodnie i wnioski ostateczne, w materiałach tych zawarte.

1. SYTUACJA MIESZKANIOWA I POTRZEBY MIESZKANIOWE W POLSCE

(ref. Jan Strzelecki)

Sprawa mieszkaniowa jest w Polsce na porządku dziennym już od pierwszych chwil odzyskania niepodległości. Wzmagający się w miarę likwidowania skutków wojny i ożywiania się życia gospodarczego ruch budowlany podniósł co prawda stopę mieszkaniową warstw zamożniejszych, nie rozwiązał jednak kwestii nędzy mieszkaniowej szerokich rzesz ludności. Nędza mieszkaniowa przybiera ostatnimi czasy rozmiary wprost zastraszające. 68,7% mieszkań w miastach polskich to mieszkania małe, jedno- i dwuizbowe, pozbawione w przeważającej ilości wypadków najprymitywniejszych urządzeń higienicznych. Mieszkania te są straszliwie przeludnione. W mieszkaniach jednoizbowych przypada przeciętnie 3,85 osób na izbę, w mieszkaniach dwuizbowych 2,25 osób na izbę, w mieszkaniach trzyizbowych już tylko 1,6 osób na izbę. Są to jednak tylko liczby przeciętne. W praktyce spotykamy po 6, 7, 8 i więcej osób na izbę. Dla zrozumienia istoty rozwoju kwestii mieszkaniowej w Polsce, warto zanotować fakt, że na przestrzeni czasu między 1921 a 1931 rokiem zaludnienie mieszkań trzy pokojowych i większych zmniejszyło się, natomiast przeludnienie mieszkań małych wzrosło.

Ten stan rzeczy może ulec zmianie tylko w wyniku masowej budowy małych mieszkań. „Tak, jak w dziedzinie oświaty dążymy do jak największego rozpowszechnienia i jak najlepszego zorganizowania szkół powszechnych, bo tego wymaga interes państwa i narodu, tak w dziedzinie mieszkaniowej hasłem naszej polityki powinna być — jak największa ilość małych mieszkań”. Dotychczas podejmowane na tym polu wysiłki nie dawały wyników zadowalających nie tylko dlatego, że budowano mało, ale także dlatego, że właściwie nie budowano dla robotników, wznosząc mieszkania skalkulowane zbyt drogo, by mogli się do nich wprowadzić ludzie mało zarabiający. Powstałe w roku 1934 Towarzystwo Osiedli Robotniczych buduje mieszkania dostosowane do zdolności płatniczych robotników, korzystając z niskooprocentowanych kredytów.

Referent wskazuje, że należało by w programie społecznego budownictwa mieszkaniowego uwzględnić również potrzeby gorzej zarabiających pracowników umysłowych i w rezultacie program ten formułuje w sposób następujący: mieszkania dla pracowników najemnych, zarabiających do 300 zł. miesięcznie, a więc mieszkania jedno- i dwuizbowe o powierzchni użytkowej do 42 metrów kwadr. oraz mieszkania dla pracowników najemnych, zarabiających do 400 zł. miesięcznie, a więc mieszkania jedno- i dwu- i trzyizbowe o powierzchni użytkowej do 56 metrów kwadr. Celem realizacji tego programu należy zmobilizować środki z funduszy

publicznych, ustalić stopę od kredytów na cel ten przeznaczonych na 1—2%, rozłożyć spłatę pożyczek na okres nie krótszy, niż 50 lat.

Nie wysuwając żadnego specjalnego programu finansowego akcji budowlano-mieszkaniowej, stwierdza referent jedynie, że celem radykalnego rozwiązania kwestii mieszkaniowej w Polsce trzeba przez 20 lat budować po 131 tys. izb rocznie, przeznaczając na to najmniej po 263 miliony złotych. Program minimalny T.O.R., uwzględniający najpilniejsze i najbezpieczniejsze potrzeby, wymaga 72.500.000 zł. rocznie. W świetle tych liczb dotychczasowe kredyty, którymi rozporządza T.O.R., wynoszące około 10 milionów złotych rocznie, są wyraźnie niewystarczające.

Mimo to referent kończy swe wywody akordem optymizmu, wyrazami nadziei, że ogólna sytuacja naszej gospodarki pozwoli w niedalekiej przyszłości na wydatniejsze popieranie budownictwa mieszkaniowego.

2. ZNACZENIE RUCHU BUDOWLANEGO DLA ŻYCIA GOSPODARCZEGO

(ref. Edward Lipiński)

Referent rozpoznaje dwa następujące zagadnienia: 1) jakie są racjonalne granice budowy mieszkań w społeczeństwie tj. jaka część z ogólnej sumy dyspozycji kapitałowych powinna być przeznaczona na budownictwo mieszkaniowe, 2) jaką rolę odgrywa budownictwo mieszkaniowe w przebiegu koniunktury gospodarczej.

Automatyzm procesów gospodarczych regulujący przyływ kapitału do poszczególnych działów produkcji zawodzi w budownictwie mieszkaniowym wskutek przyczyn społecznych. Gdyby dochody mas pracujących były dostatecznie wysokie, wzrósłby popyt na mieszkania, podniosłaby się rentowność inwestycji mieszkaniowych i kolejno wzrósłaby również podaż mieszkań. Ponieważ jednak dochody mas pracujących są niskie, trzeba przy pomocy odpowiedniej polityki społeczno-gospodarczej wtrącić się do tego procesu, który — przebiegając automatycznie — pozbawiłby społeczeństwo szeregu korzyści wynikających z wyższej stopy mieszkalnej ludzi pracy. Korzyści te sprowadzają się do obniżenia kosztów ogólnych gospodarki, powstających w związku z wydatkami na leczenie chorób, pomoc społeczną itp. oraz do podwyższenia zdolności do pracy wśród robotników. Z tych już powodów nie wolno było by pozostawiać sprawy budownictwa mieszkaniowego wolnej grze sił gospodarczych. Drugim argumentem, przemawiającym za świadomym wkroczeniem na drogę społecznego traktowania kwestii budownictwa mieszkaniowego, jest jego szczególny charakter jako środka strategicznego w akcji zwalczania bezrobocia.

Systematyzując wszystkie argumenty za podjęciem wielkiej akcji budowy mieszkań robotniczych, grupuje je referent w 6 punktach. Po

pierwsze więc z charakteru przemysłu budowlanego wynika, że rozwój tego przemysłu powoduje niezwykle wysoki odsetek zatrudnionych we wszystkich niemal przemysłach, ożywających się wraz z ożywieniem budownictwa. Jeśli nadto zważyć, że samo budownictwo mieszkaniowe spożywa bardzo dużo — w proporcji do innych czynników produkcji — siły roboczej, zrozumiemy, jak wielkie znaczenie posiada program budowy mieszkań robotniczych dla likwidacji bezrobocia. Po wtóre budownictwo mieszkaniowe użytkuje w większości surowce krajowe. Po trzecie znaczna część popytu na materiały budowlane może być zaspokojona bez dodatkowych trudności przy rozbudowie istniejącego aparatu produkcyjnego. Po czwarte budownictwo mieszkaniowe jest w stosunku do innych robót publicznych szczególnie wydajne z uwagi na to, że zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych ludności pracującej równa się wytworzeniu dóbr o wysokiej użyteczności. Po piąte społeczne budownictwo mieszkaniowe nie zmniejsza wartości istniejących lokali z uwagi na wielką i ciągle rosnącą potrzebę mieszkań w higienicznych warunkach. Po szóste wreszcie lokata kapitału w budownictwie mieszkaniowym odznacza się małym ryzykiem.

Przeprowadzając niezwykle ciekawą analizę socjologiczną rosnącego znaczenia mieszkania z punktu widzenia jakości siły roboczej pracownika fizycznego czy umysłowego, referent kończy podkreśleniem, że ruch budowlany ze względu na swą społeczną wagę powinien być oparty o racjonalny plan gospodarczy.

3. DOTYCHCZASOWA ORGANIZACJA I FINANSOWANIE BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO W POLSCE ZE ŚRODKÓW PUBLICZNYCH

(Autorzy referatu: Teodor Toeplitz i Stanisław Tołwiński).

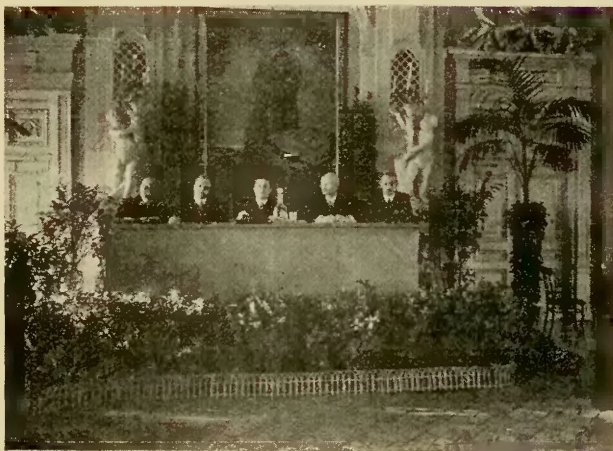
Wstęp referatu poświęcony jest wspomnieniu historycznemu: opisowi i analizie wysiłków polskich władz Królestwa Kongresowego w zakresie społecznego ujęcia problemu budownictwa mieszkaniowego. Na tle tego wspomnienia wydarzeń z przed 120 lat współczesna działalność, skierowująca środki publiczne ku budownictwu mieszkaniowemu, traci cechy wyjątkowości.

Autorzy rozpatrują przede wszystkim losy pomocy kredytowej dla budownictwa mieszkaniowego w Polsce.

Uchwalona jeszcze przez Sejm Ustawodawczy ustawa z roku 1919 o Państwowym Funduszu Mieszkaniowym, stawia sobie wyraźny cel społeczny: budowę domów z małymi, tanimi, higienicznymi mieszkaniami. Kredyty na ten cel otrzymywać miały od Funduszu instytucje państwowe, spółdzielnie mieszkaniowe, gminy, organizacje społeczne — i to w wysokości 95% kosztów budowy. Oprocentowanie tych kredytów jest niskie, dla mieszkań najmniejszych

wynosi 1% do 2%. Niestety stan rynku pieniężnego nie pozwolił na rozwój działalności Państwowego Funduszu Mieszkaniowego w oparciu o ustawę z roku 1919. W roku 1922 wydana zostaje pierwsza ustawa o rozbudowie miast, regulująca zadania gmin w zakresie udzielania pomocy budownictwu mieszkaniowemu. W roku 1925 uchwalono wbrew projektowi rządu Grabskiego, zmierzającemu do osłabienia społecznego charakteru pomocy dla budownictwa mieszkaniowego, drugą ustawę o rozbudowie miast. W roku 1927 wydane zostało rozporządzenie Prezydenta Rzplitej, nowelizujące drugą ustawę o rozbudowie miast. Rozporządzenie to zaciera już prawie zupełnie społeczny charakter pomocy dla budownictwa mieszkaniowego; ten rys podkreślony został jeszcze fałszywą definicją spółdzielni mieszkaniowych i mieszkaniowo-budowlanych, zawartą w rozporządzeniu wykonawczym, co ułatwiło korzystanie z kredytów instytucjom, nie mającym na celu budowy mieszkań społecznie najpotrzebniejszych. W okresie 1929 — 1930 pojawiają się dwa projekty ustaw rządu Bartla, oparte o badania Komisji Ankietowej i wracające do słusznych społecznie zasad. Synteza jednak myśli społecznej w tym zakresie był projekt Z.P.P.S., złożony do łaski marszałkowskiej w roku 1929. Projekt określa najpilniejsze potrzeby mieszkaniowe, wskazuje na źródła funduszy potrzebnych do sfinansowania wielkiego programu budowy mieszkań dla ludności pracującej, formułuje ramy organizacyjne, w których realizować się ma ten program. Jako wynik tej dość długiej historii nierealizowanych lub częściowo tylko realizowanych idei powstaje w roku 1934 Towarzystwo Osiedli Robotniczych, które wreszcie opiera swą działalność na celowych zasadach i na słusznych społecznie podstawach, rozporządza jednak zbyt nikłymi funduszami. W roku 1936 nowelizuje się ustawę o rozbudowie miast ponownie, wprowadzając szereg uroszczeń technicznych, przywracając prawidłową definicję spółdzielni mieszkaniowych, legalizując popieranie t. zw. drobnego budownictwa z funduszy B. G. K. i przewidując możliwość popierania wiejskiego budownictwa mieszkaniowego.

W następnych rozdziałach referatu autorzy omawiają historię pośredniej pomocy kredytowej w formie gwarancji i subwencji oraz sprawę oddłużenia, pomocy terenowej i ulg podatkowych. W tej części pracy uderzaia dwie tezy: pierwsza dotyczy sprawy oddłużenia i stwierdza, że sam problem jest wynikiem niedostosowania warunków kredytowych do możliwości płatniczych, użytkowników mieszkań; druga dotyczy sprawy ulg podatkowych i stwierdza, że pośrednie ulgi podatkowe obliczone są przede wszystkim na budujących przy pomocy własnych środków, a zatem ich celowość oraz skuteczność powinna być rozważana poza sferą właściwego budownictwa społecznego.



Prezydium Kongresu Mieszkaniowego

Formułując wnioski, autorzy dochodzą do następujących rezultatów swych rozważań: 1) budownictwo, oparte o dotychczasową praktykę ustawodawczą nie dostarczyło poważniejszej ilości mieszkań społecznie najpotrzebniejszych; 2) wskutek pomieszczenia w praktyce ustawodawczej dwóch zasadniczo różnych celów popierania budownictwa mieszkaniowego — z rywalizacji o kredyty zwycięsko dotąd wychodzili budujący mieszkania większe; 3) dla budownictwa mieszkań społecznie najpotrzebniejszych ważna jest pomoc bezpośrednia, nie zaś ulgi i pomoc pośrednia; 4) budownictwo mieszkań pierwszej potrzeby musi być budownictwem społecznym, opartym o kredyty publiczne; 5) forma spółdzielcza prowadzenia gospodarki nowowytwarzanych osiedli mieszkaniowych jest społecznie najwłaściwsza.

4. ROLA I ZADANIA MIAST W DZIEDZINIE POPRAWY WARUNKÓW MIESZKANIOWYCH

(ref. Stefan Zbrożyna)

Charakteryzując na wstępie warunki, w jakich mieszka przeważająca część ludności miast polskich, referent stwierdza, że poprawa tych warunków musi być wynikiem planowej akcji, której ciężar spadłby na gminy. Decentralizacja wykonania planu walki z nędzą mieszkaniową i przerzucenie na samorząd miejski obowiązku regulowania tych spraw na miejscu w oparciu o znajomość terenu daje, jak potwierdza doświadczenie innych państw, rezultaty niewątpliwie korzystne.

Pierwszym elementem miejskiej polityki mieszkaniowej jest posiadanie własnych terenów budowlanych, umożliwiających wpływanie na ceny placów. Drugim elementem tej polityki jest racjonalnie sporządzony plan zabudowania miasta. Warunkiem trzecim jest przeprowadzanie miejskich inwestycji użyteczności publicznej (ulice, drogi, kanalizacja, wodociągi, gaz, elektryczność itd.) przy uwzględnieniu należytej polityki społecznej w zakresie ustalania taryf korzystania z tych urządzeń. Warunek na-

stępny to prowadzenie racjonalnej i celowej społecznie polityki podatkowej, co zakłada istnienie pewnej autonomii podatkowej samorządu miejskiego. Odpowiednie zreformowanie i zróżniczkowanie podatku od placów niezabudowanych oraz podatku od lokali da miastu niezwykle skuteczne narzędzie regulowania akcji budowlanej w pożądanym kierunku. I wreszcie ważną jest rzeczą, by miasto zainteresowało się bliżej sprawami inspekcji mieszkaniowej.

Nie prowadząc w zasadzie budowy domów mieszkalnych bezpośrednio, powinno jednak miasto okazywać jak najdalej idącą pomoc spółdzielczości mieszkaniowej i innym instytucjom, podejmującym budowę mieszkań społecznie najpotrzebniejszych.

Zwróciwszy jeszcze uwagę na zagadnienie estetyki dzielnic mieszkalnych oraz na możliwość wyzyskania miejskich kas oszczędności dla udzielania pomocy budownictwu mieszkaniowemu, autor wysuwa w zakończeniu postulat zlikwidowania „tymczasowości” w pracach samorządu, rozszerzenia planowości tych prac i rozbudowania ograniczonych w tej chwili uprawnień samorządu, oraz zwiększenia pomocy finansowej rządu dla gmin miejskich.

5. INSPEKCJA MIESZKANIOWA

(ref. Józef Kowalczewski)

Wszystkie przyczyny, prowadzące do upośledzenia mieszkań sprowadza referent do dwóch zasadniczych punktów: 1) wadliwa budowa, 2) wadliwe użytkowanie mieszkań.

Czynnikiem poprawy najważniejszym i najbardziej radykalnym jest masowe budownictwo mieszkań społecznie najpotrzebniejszych. Środkiem drugim, przeciwdziałającym powstaniu złych warunków w mieszkaniach już wybudowanych, jest wprowadzenie inspekcji mieszkaniowej na wzór wielu krajów zachodnio-europejskich.

Zadania inspekcji mieszkaniowej zamyka referent w trzech następujących punktach: 1) czuwanie, by nowowznoszone domy mieszkalne odpowiadały wymaganiom higieny, 2) czuwanie, by mieszkania nie były użytkowane wadliwie, 3) dbanie, by złe warunki mieszkaniowe były w miarę możliwości usuwane. Wykonanie zadania sformułowanego w pierwszym punkcie nie napotyka na żadne przeszkody prawne, wyzyskać bowiem można w tym celu obowiązujące prawo budowlane. Natomiast wykonanie dwóch następnych zadań wymaga łoby — z uwagi na przepisy konstytucyjne — specjalnego ułożenia sprawy.

Celem uniknięcia zbyt wielkich z tytułu organizacji inspekcji mieszkaniowej obciążeń finansowych proponuje referent wyzyskanie istniejących w tej chwili w Polsce ośrodków zdrowia, przychodni, stacji opieki nad matką i dzieckiem itd. Nadzór nad inspekcją chce referent oddać państwu, koordynację wysiłków w tym zakresie samorządowi terytorialnemu.

6. MIĘDZYNARODOWY KONGRES DLA SPRAW
MIESZKANIOWYCH I BUDOWY MIAST
W PARYŻU

(ref. Michał Kostanecki)

Kongres paryski, zwołany przez dwie organizacje, które na Kongresie połączyły się: Międzynarodową Federację dla Spraw Mieszkaniowych i Budowy Miast w Londynie oraz Międzynarodowy Związek dla Spraw Mieszkaniowych we Frankfurcie nad Menem — zajmował się następującymi problemami: 1) komorne tanich mieszkań, 2) finansowanie tanich mieszkań; 3) planowanie regionalne i krajowe, 4) wysokość zabudowy dzielnic mieszkalnych. Materiały wartościowe zebrane zostały w kwestionariuszach - sprawozdaniach, opracowanych przez poszczególne kraje. Z materiałów tych wynika, iż dominują obecnie w problematyce mieszkaniowej zasady następujące: uznanie pojęcia „prawa do mieszkania”; uznanie obowiązku państwa zajęcia się budową tanich mieszkań dla warstw niezamożnych; uznanie konieczności finansowania tej akcji z funduszy

publicznych i prowadzenia jej pod społecznym kierownictwem.

7. TEZY URBANISTYCZNE DOTYCZĄCE
BUDOWLI OSIEDLI MIESZKANIOWYCH

(ref. Józef Jankowski)

Referent zwraca uwagę na to, że plastyczne ukształtowanie osiedli ludzkich zgodnie z postulatami nie tylko użyteczności, lecz także estetyki nie wymaga specjalnych kosztów. Nie chodzi bowiem o upiększanie, lecz o wyzyskanie naturalnych walorów krajobrazu, będącego podstawą i tłem dla architektury osiedla. W konsekwencji formułuje referent szereg wskazań, jak: uporządkowanie wód, ochrona drzewostanu, utrzymanie otwartych widoków, budowanie osiedli niezbyt wielkimi grupami domów, dbałość o należyte naświetlenie, jednolitość charakteru architektonicznego osiedli, tworzenie odpowiednich „akcentów” architektonicznych, należyte rozplanowanie komunikacji, estetyka ulic, dopasowanie urządzeń ulicznych (kioski, reklamy itp.) do charakteru otoczenia itd.

Dyskusja

Niewątpliwym błędem dyskusji kongresowej była jej jednostronność. Prawie wszystkie przemówienia obracały się wokół problemu sytuacji mieszkaniowej i potrzeb mieszkaniowych w Polsce, nawiązywały zatem w zasadzie tylko do referatu dyr. Jana Strzeleckiego. Poza tym kilka zaledwie przemówień nawiązało do zagadnienia inspekcji mieszkaniowej. Wszystkie inne zagadnienia, poruszone w pozostałych referatach, potraktowane zostały przez uczestników Kongresu raczej po macoszemu, mimo, iż bogactwo spraw, w nich zawartych, nastroczało niewątpliwie wiele sposobności do wydobywania odpowiednich i wartościowych akcentów.

To jednak, co oceniliśmy jako ujemną stronę dyskusji, miało równocześnie swoje strony dodatnie, a w każdym razie było wymownym

obrazem obiektywnego stanu świadomości społecznej w dziedzinie kwestii mieszkaniowej. Uczucia i troski wszystkich delegatów, którzy byli przecież wyrazicielami opinii społecznej, koncentrowały się wokół sprawy podstawowej, najbardziej palącej, najbardziej uchwytnej, najkonkretniejszej. Kongres stał się wobec tego nie tyle terenem wymiany zdań przez fachowców, ile potężną manifestacją społeczeństwa, domagającego się jak najszybszej likwidacji niezwykle groźnej klęski społecznej. Tego rodzaju zogniskowanie nastrojów i zainteresowań wokół jednego, centralnego problemu ma nie tylko swe wady, ale i swe zalety.

Niejako wstępem do dyskusji było przemówienie Mariana Nowickiego, występującego w imieniu Komisji Centralnej Związków Zawo-



dowych i odbytej poprzedniego dnia konferencji robotniczych i demokratycznych delegatów na Kongres. Przemówienie samo, bardzo zwarte i zwarte, miało na celu uzasadnić odczytaną potem obszerną deklarację i program rozwiązania sprawy mieszkaniowej w Polsce, przedłożony przez delegację robotniczą.

Po tej samej linii poszły przemówienia innych delegatów robotniczych, przedstawicieli terenu, wyrazicieli dążeń i bolączek szerokich mas pracujących. Niezatarcie wrażenie wywarło przemówienie delegata robotników gdynskich, Kazimierza Rusinka. Obraz jedyne go portowego miasta Polski, w którym 60 tys. ludzi nie ma właściwie dachu nad głową, podczas gdy równocześnie kredyty na budowę mieszkań rozdziela się tak, że śródmieście dostaje 58,7%, a dwie dzielnice robotnicze 5,7% — jest najlepszym uzasadnieniem złożonej przez Kaz. Rusinka rezolucji, w której domaga się on budowy 16 tys. mieszkań dla ludności pracującej Gdyni. Kolejno przemawiają: Mater (Łódź), który zobrazowawszy nędzę robotników łódzkich, przytacza przykład dobrego ojca, kupującego raczej 3 jesionki dla swych dzieci, niż jedno luksusowe futro; Sawicki (Kraków), który formułuje argumenty za wyższością spółdzielczej formy zarządu blokami mieszkalnymi; Stankowski (Gdynia), robociziarz, malujący w prosty, niewyszukany sposób nędzę swych braci w porcie; Osóbka (Warszawa), dający ciętą odpawę tym, którzy atakują spółdzielczość mieszkaniową; Bator (Kraków), który domaga się, by motywy polityczne nie wpływały na udzielanie kredytów budowlanych i żali się, że spółdzielnia mieszkaniowa w Krakowie, nie może wykończyć rozpoczętego domu, bo od paru lat odmawia się jej kredytów; Kaczyński (Warszawa); Uziebło (Piotrków), który porusza sprawę spekulacji terenowej oraz polityki miast w zakresie popierania budownictwa mieszkaniowego; Karpiński (Warszawa), nawiązujący do zagadnienia ochrony lokatorów; Koral (Warszawa), Kłuszyńska (Warszawa), która stawia problem budowy mieszkań dla robotników w Centralnym Okręgu Przemysłowym, Woszczyńska (Warszawa), poruszająca sprawę polityki T.O.R. w zakresie przydziału mieszkań; Loos (Łódź), występujący w imieniu 50 tys. lokatorów, których podpisy pod petycją, domagającą się utrzymania ochrony lokatorów, przywiozł ze sobą; Ajnenkel (Łódź); Waczkowska (Warszawa), która wskazuje na zainteresowanie kobiet-robotnic sprawą mieszkaniową, a równocześnie daie świetną odpawę adw. Jankowskiemu z Gdyni, apoteozującemu barakowców jako „pionierów budownictwa mieszkaniowego” w polskim porcie; Marek (Kalisz); Szulkin (Warszawa), poruszający sprawę budownictwa szkół; Fotek (Warszawa), który rozwija kwestie inspekcji mieszkaniowej i domaga się powołania do współpracy związków zawodowych; Roguski (Warszawa); Radomski

(Radom), który skarży się na utrudnienia i ograniczenia, stawiane samorządowi miejskiemu.

Ta duża ilość przemówień delegatów robotniczych, ludzi z terenu, wywiera potężne wrażenie i nadaje Kongresowi szczególne piętno.

Z przemówień innych delegatów uwagę zwróciło wystąpienie p. Jankowskiego z Gdyni, o którym wspomnieliśmy już poprzednio; następnie p. Miszczaka, który poruszył sprawę zwiększenia obrotu pieniężnego celem sfinansowania planu budowy mieszkań; p. Łypaciewicz, który przestrzegając przed lekkomyślnym układaniem wielkich planów, nie mających pokrycia finansowego, przeoczył jednak widocznie całą część deklaracji odczytanej przez M. Nowickiego, mówiącą o zagadnieniach finansowych; p. Rudolfa, który jako przedstawiciel Towarzystwa Higienicznego wysunął stanowczo postulat budowy większych mieszkań, lecz spotkał się z repliką dyr. Strzeleckiego, podkreślającego konieczność trzymania się gruntu realnego i zaspokojenia na razie potrzeb najbardziej palących; p. Czarneckiej, która domagała się budowy małych mieszkań dla samotnych kobiet pracujących zawodowo.

Szczególnie znamienne było wystąpienie architektów: p. Morsztynkiewiczowej i p. Brzozowskiego. Pani Morsztynkiewiczowa, przemawiająca imieniem całej grupy architektów-społeczników, ujęła swe wystąpienie w formę referatu i sformułowała w końcu szereg tez, z których najważniejsze dotyczą: zasadnień kredytowania budowy mieszkań społecznie najpotrzebniejszych, walki ze spekulacją i z kartellami, planowości działania, wymagań stawianych architektowi-społecznikowi. Wystąpienia te spotkały się z niezwykle gorącym przyjęciem delegatów robotniczych.

Ta krótka charakterystyka atmosfery i przebiegu obrad nie byłaby kompletna, gdyby nie wspomnieć o spontanicznym hołdzie dla Teodora Toeplitza: w chwili gdy St. Tołwiński wspominał, iż referat przez niego wygłoszony opracowany został przy współudziale Teodora Toeplitza, wszyscy delegaci podnieśli się z miejsc celem uczczenia pamięci Pioniera Społecznego Budownictwa Mieszkaniowego w Polsce.

Zarówno przebieg dyskusji, jak i wynik głosowania nad wielką ilością zgłoszonych rezolucji potwierdził, że kwestia mieszkaniowa w Polsce wymaga niezwłocznego i radykalnego rozwiązania; wymaga nie półśrodków, lecz planu; wymaga — mówiąc słowami jednego z poprzednio wspomnianych delegatów — przzerwucenia się od sprawiania kilku luksusowych futer do produkcji wielkiej ilości pospolitych jeśiów, lepszych jednakże, niż — łachmany.

Opinia społeczna wypowiedziała się niedwuznacznie. Za tą wypowiedzią musi nastąpić niezmordowana walka o realizację zasad sformułowanych przez Kongres.

Rezolucje Kongresu Mieszkaniowego

Niżej podajemy brzmienie rezolucyj uchwalonych przez uczestników Kongresu Mieszkaniowego. Ze względu na brak miejsca niektóre z nich uległy skróceniu z zachowaniem oczywiście myśli zasadniczych.

1. *DEKLARACJA I REZOLUCJA ŚWIATA PRACY*, zgłoszona przez M. Nowickiego w imieniu delegatów robotniczych organizacji zawodowych, spółdzielczych, kulturalno-oświatowych i wychowawczych, przedstawicieli socjalistycznego samorządu miejskiego, oraz rzeczników demokratycznych stowarzyszeń społecznych i grup fachowych inteligencji pracującej. Część programowa rezolucji została przygotowana na Kongresie uzyskując 215 głosów.

„Sytuacja mieszkaniowa robotników i gorzej uposażonych pracowników umysłowych w Polsce staje się z roku na rok coraz bardziej katastrofalna.

Środki zaradcze, stosowane przeciw klęsce mieszkaniowej już od pierwszych chwil odzyskania Niepodległości, okazały się niedostateczne, a następnie zgoła fałszywe i nieskuteczne.

Společne ujęcie kwestii mieszkaniowej nie wychodziło poza granice nierealizowanych projektów i niewykonywanych ustaw. Bez śladu rozplynęła się ustawa o Państwowym Funduszu Mieszkaniowym z roku 1919. Wypaczona została w praktyce ustawa o rozbudowie miast z 1927 roku. Nie wykonały swoich obowiązków i nie wykorzystały możliwości ustawowych w tej dziedzinie gminy. Bez uwzględnienia pozostały postulaty Robotniczej Konferencji Mieszkaniowej działaczy zawodowych, spółdzielczych i samorządowych z 20 marca 1927 roku. Bez echa przeszedł projekt ustawy Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów o budowie mieszkań dla ludności pracującej, zgłoszony w dniu 19 lutego 1929 r.

Kiedy wreszcie zasady opracowane i propagowane od lat przez ruch robotniczy zastosowano w 1934 roku w budownictwie Towarzystwa Osiedli Robotniczych (T.O.R.), fundusze przeznaczone na ten cel są zupełnie niewspółmierne z rozmiarami klęski, a samym zasadom działalności T.O.R. grozi wypaczenie i podporządkowanie obcym dla użytkowników interesom.

W rezultacie przyrost mieszkań robotniczych nie nadąża nawet za przyrostem naturalnym ludności; warunki mieszkaniowe mas pracujących zagrażają samej możliwości utrzymania zdolnego do pracy społeczeństwa.

Deklarując prawo człowieka pracy do należytego mieszkania, uczestnicy Kongresu stwierdzają, że likwidacja klęski mieszkaniowej jest obowiązkiem Państwa i Samorządu. Inicjatywa prywatna nie zajmie się rozwiązywaniem za-

gadnień społecznych, tak jak nie zajmowała się nim dotąd mimo licznych przywilejów i udogodnień. Kwestię mieszkaniową rozwiązać musi inicjatywa publiczna, o publiczne oparta fundusze, działająca poprzez planową koordynację wysiłków Państwa, Samorządu terytorialnego i ubezpieczeniowego oraz spółdzielczości mieszkaniowej.

Plan likwidacji nędzy mieszkaniowej powinien zostać włączony jako kluczowy punkt do programu wielkich robót inwestycyjnych. Kwestia funduszy na ten cel potrzebnych nie może być przedmiotem jakichkolwiek wahań; fundusze muszą się znaleźć skoro Państwo rozporządza odpowiednimi środkami zarówno dokonywania przesunięć w rozdziale dochodu społecznego, jak i kreowania kredytu.

Zastosowanie tych środków uzasadnione jest nie tylko społecznie, ale i ekonomicznie. Budownictwo mieszkaniowe posiada bowiem wyjątkowe znaczenie, jako narzędzie walki z depresją gospodarczą i bezrobociem.

Wychodząc z powyższych założeń uczestnicy Kongresu domagają się:

1) Oparcia planowego budownictwa mieszkaniowego dla mas pracujących o specjalną ustawę, przewidującą wybudowanie w ciągu 10 lat przynajmniej 2 milionów izb mieszkalnych i regulującą szczegółowo zagadnienie finansowania tego planu.

2) Stworzenie niezbędnych funduszy drogą:

a) opodatkowania wszystkich pracodawców i powołania do specjalnych świadczeń wielkich właścicieli i akcjonariuszy banków, hut, kopalń, fabryk i obszarów dworskich;

b) opodatkowania prywatnych właścicieli domów czynszowych i placów niezabudowanych lub niedostatecznie zabudowanych;

c) corocznych dotacji z budżetów Państwa i Samorządów;

d) skierowania do budownictwa mieszkań społecznie najpotrzebniejszych wszystkich wolnych funduszy instytucji ubezpieczeń społecznych;

e) gospodarczo i społecznie uzasadnionego kreowania nowych kredytów przez Państwo.

3) Ustalenia takich warunków finansowania i takiej kontroli nad zużyciem kredytów, aby świadczenia, pobierane za mieszkania społecznie najpotrzebniejsze były dostosowane do budżetów użytkowników i odpowiadały możliwościom płatniczym mas pracujących.

4) Uwolnienia terenów budowlanych od spekulacji i od ciągnięcia zysków z przyrostu ich wartości. Zabezpieczenia przez Państwo i gminy odpowiednich terenów dla budownictwa społecznego i ich należytego urządzenia.

5) Oparcia budownictwa mieszkań społecznie najpotrzebniejszych wyłącznie na instytucjach nie obliczonych na zysk (samorządy, spółdzielnie, ubezpieczalnie) z uprzywilejowaniem spół-

dzielczej formy budownictwa, najbardziej do stosowanej do potrzeb użytkowników, organizującej należytą obsługę administracyjną i posiadającej duże walory wychowawcze. Zapewnienia spółdzielczej formy administracji w osiedlach mieszkalnych, stanowiących własność gmin, ubezpieczalni i instytucji patronalnych.

6) Należytego rozplanowania osiedli mieszkalnych z uwzględnieniem odpowiedniego zaopatrzenia w urządzenia ogólne o charakterze gospodarczym (pralnie, kąpieliska, sklepy społeczne, jadłodajnie), oraz kulturalno-oświatowym i społeczno-wychowawczym), zieleńce, urządzenia sportowe i rozrywkowe, sale na biblioteki, czytelnie, kluby, zebrania towarzyskie i społeczne, przedszkola, ośrodki zdrowia itp.).

7) Stosowania przy budowie osiedli mieszkań społecznie najpotrzebniejszych, nowoczesnych zdobyczy technicznych w dziedzinie urządzeń instalacyjnych i konstrukcji budynków. Opierania organizacji budowy na społecznych przedsiębiorstwach budowlanych, współpracujących ze spółdzielniami pracy oraz na systematycznie przeprowadzanych pracach badawczych.

8) Zapewnienia przez gminy dla mieszkań społecznie najpotrzebniejszych specjalnych ulg w opłatach za doprowadzenie i korzystanie z wody, kanalizacji, gazu, elektryczności itp. uzasadnionych stworzeniem masowej i społecznie korzystnej konsumpcji.

9) Skoncentrowania całej akcji w instytucji o charakterze publicznym, wyposażonej w szerokie pełnomocnictwa i działającej pod demokratyczną kontrolą zorganizowanego świata pracy.

Uczestnicy Kongresu opowiadają się za doręcznym skierowaniem wszystkich publicznych funduszy budowlanych na akcję prowadzoną przez T.O.R., uwzględnienia przy rozdziale kredytów przede wszystkim spółdzielni mieszkaniowych, rozszerzeniem podstaw organizacyjnych T.O.R. przez powoływanie do władz nadzorczych tej instytucji przedstawicieli związków zawodowych i spółdzielni mieszkaniowych. Uczestnicy Kongresu opowiadają się za stosowaniem ulg pośrednich (terenowych, podatkowych itp.) wyłącznie do budownictwa społecznego, oraz do budujących małe mieszkania dla własnego użytkowania".

2. REZOLUCJA ZASADNICZA KOMITETU ORGANIZACYJNEGO KONGRESU, zgłoszona przez Jana Strzeleckiego i przyjęta przez uczestników Kongresu jednogłośnie.

„Uczestnicy Pierwszego Polskiego Kongresu Mieszkaniowego:

stwierdzają konieczność popierania przy pomocy środków publicznych przede wszystkim budownictwa mieszkań społecznie najpotrzebniejszych,

podkreślają gospodarcze znaczenie budownictwa mieszkaniowego i wyrażają pogląd, że budownictwo to winno być popierane w miarę

każdorazowych możliwości gospodarstwa narodowego.

Za mieszkania społecznie najpotrzebniejsze w dzisiejszych warunkach uczestnicy Kongresu uznają:

a) dla pracowników najemnych, zarabiających do 300 zł. mies. 1½ i 2-izbowe o powierzchni użytkowej nieprzekraczającej 42 m. kw., przy czym minimum powierzchni użytkowej mieszkania dwuizbowego wynosić winno 30 m. kw.,

b) dla pracowników najemnych, zarabiających do 400 zł. mies. 1½, 2 i 3-izbowe o powierzchni użytkowej, nieprzekraczającej 56 m. kw.

Uczestnicy Kongresu uznają, że należy stworzyć odpowiednie ramy finansowe i organizacyjne dla realizacji budownictwa mieszkań społecznie najpotrzebniejszych".

Uzupełnieniem w pewnym stopniu rezolucji zasadniczej jest przyjęty również jednogłośnie następujący wniosek sen. D. Kłuszyńskiej i K. Rusinka, podkreślającej wyjątkowe znaczenie Gdyni i Centralnego Okręgu Przemysłowego:

„Wobec wyjątkowego znaczenia, jakie posiadają Gdynia i Centralny Okrąg Przemysłowy w gospodarce ogólnopolskiej, uczestnicy Kongresu stwierdzają konieczność:

szczególnie intensywnej budowy mieszkań społecznie najpotrzebniejszych w Gdyni dla poprawienia katastrofalnej sytuacji ludności tamtejszej;

zabezpieczenia terenów dla budownictwa mieszkaniowego w Gdyni;

rozpoczęcia w Centralnym Okręgu Przemysłowym akcji mieszkaniowej i zabezpieczenia terenów odpowiednich jednocześnie z akcją budowy zakładów przemysłowych, dla niedopuszczenia do powtórzenia błędów popełnionych przy rozbudowie Gdyni.

3. REZOLUCJA W SPRAWIE ROLI MIAST W DZIEDZINIE POPRAWY WARUNKÓW MIESZKANIOWYCH LUDNOŚCI, zgłoszona przez St. Żbrożynę i przyjęta przez Kongres jednogłośnie.

Uznając obecny stan kwestii mieszkaniowej w miastach polskich i to zarówno pod względem liczby, jakości oraz wysokości kornego mieszkańców zamieszkałych przez ludność miejską, zwłaszcza niezamożną za wysoce niepokojący, zwłaszcza i niebezpieczny dla zdrowia, sił moralnych i twórczych oraz ogólnej kultury społeczeństwa jako całości — uczestnicy Kongresu stwierdzają, że stan ten wymaga planowej i różnorodnej interwencji Państwa i gmin miejskich.

Miasta, nie mogąc w obecnych warunkach podejmować w szerszym zakresie z własnych środków budowy domów mieszkalnych dla wyrównania na ich terenie braku mieszkań dostępnych i odpowiadających potrzebom szerszych warstw ludności obecnej i przybywającej do miast, powinny:

a) być czynnikiem koordynującym i planującym w dziedzinie akcji budowy małych mieszkań;

b) współdziałać z władzami państwowymi w akcji prowadzonej w tej dziedzinie oraz przyczyniać się do rozwoju przede wszystkim budownictwa społecznego, budującego małe mieszkania, przez okazywanie mu jak najwydatniejszej pomocy zarówno w uzyskaniu potrzebnych do budowy terenów, jak i w zdobywaniu przez nie potrzebnych środków finansowych na cele budowlane;

c) podejmować akcję inspekcyjno-mieszkaniową przez przeprowadzanie ewidencji mieszkań najgorszych w celu poprawienia warunków zamieszkiwania w tych mieszkaniach, umożliwienia remontów tych mieszkań oraz lokowania w miarę możliwości lokatorów w lepszych mieszkaniach;

d) otoczyć opieką i zrationalizować rozwijające się dość intensywnie samorzutne budownictwo drobnych domów mieszkalnych, w których zamieszkuje poważna część ludności miejskiej przez wyznaczenie odpowiednich terenów organizowanie poradnictwa w zakresie projektów technicznych, źródeł nabycia tanich materiałów i współdziałanie w uzyskiwaniu przez budujących kredytów.

W miarę poprawy finansów miasta powinny zwrócić szczególną uwagę:

a) na prowadzenie polityki komunikacyjnej, zapewniającej dogodnie i tanie połączenia komunikacyjne z centrum miasta terenom, przeznaczonym pod zabudowę.

b) na podniesienie jakościowe mieszkań małych przez ułatwienie w zaprowadzaniu w nich urządzeń wodociągowych, kanalizacyjnych, gazowych, elektrycznych itp. oraz stosować do tego typu mieszkań niższe taryfy.

W zakresie miejskiej polityki terenowej nasuwa się potrzeba obciążenia wydajnym podatkiem placów w miastach. Podatek miejski od placów, oparty na szacunku wartości placów—traktować trzeba nie tylko jako źródło fiskalne, ale również jako środek polityki terenowej, który wywołać może zwiększoną podaż placów.

Potrzebne jest umożliwienie gminom miejskim przez ustawę prowadzenia polityki w dziedzinie obciążeń podatkowych nieruchomości i lokali, gdyż przyczyni się to do planowego zabudowania terenów i bardziej równo miernego zagęszczenia dzielnic i mieszkań.

Powinna być znówelizowana ustawa o rozbudowie miast przede wszystkim w kierunku wyraźnego sprecyzowania uprawnień miast do wykonywania obowiązków, jakie ustawa na nie nałożyła, oraz zapewnienia miastom środków finansowych na zakup potrzebnych terenów budowlanych, sporządzania i stopniową realizację planów zabudowania. W szczególności potrzebne jest wydanie jednolitej ustawy o prawie zabudowy jako instrumentu polityki terenu.

Jest potrzebne i celowe, aby we władzach

T.O.R-u znalazł należne miejsce czynnik społeczny, reprezentowany przez przedstawicieli miast".

4. *REZOLUCJA W SPRAWIE INSPEKCJI MIESZKANIOWEJ*, zgłoszona przez dr. J. Kowalczewskiego i przyjęta przez Kongres jednogłośnie z uzupełnieniami, zgłoszonymi przez uczestników Kongresu.

„Uczestnicy Kongresu stwierdzają, że celem poprawy stosunków mieszkaniowych, niezależnie od wzmożenia akcji budowlanej, konieczne jest wprowadzenie stałego nadzoru mieszkaniowego nad już istniejącymi mieszkaniami i stworzenie podstaw prawnych do działalności tego nadzoru oraz wzmocnienie nadzoru nad mieszkaniami, będącymi w budowie.

Potrzebne jest wobec tego:

wydanie ustawy o inspekcji mieszkaniowej, określającej jej organizację, zakres działania i uprawnień;

spowodowanie opracowania przez właściwe organa przepisów miejscowych dla miast oraz miejscowości uzdrowiskowych i letniskowych celem ukrócenia bezplanowej i chaotycznej zabudowy terenów;

wydanie szczegółowych przepisów sanitarnych dla mieszkań.

Kongres wypowiada się za powołaniem do współpracy w zakresie inspekcji mieszkaniowej czynnika społecznego, a w szczególności związków zawodowych.

Inspekcja mieszkaniowa powinna objąć przede wszystkim prywatne domy czynszowe.

W trosce o zdrowie licznych rzesz pracowniczych zatrudnionych w gospodarstwach domowych, uczestnicy Kongresu domagają się wydania przepisów, ustanawiających przymus uwzględniania przy budowie mieszkań większych niż trzyizbowe odrębnych pomieszczeń słuźbowych i zakazujących budowy pomieszczeń dla dozorców domowych w suterynach.

5. *REZOLUCJA W SPRAWIE RACJONALNEGO ROZWOJU BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO*, zgłoszona przez arch. Helenę Morsztynkiewicz w imieniu grupy architektów i przyjęta przez Kongres jednogłośnie:

„Dla racjonalnego rozwoju budownictwa mieszkaniowego społecznie najpotrzebniejszą koniecznym jest:

Po pierwsze: Ujęcie tego zagadnienia w skali projektowania krajowego. Rozwiązanie w planach regionalnych regulacji i zabudowy miast, oraz ich planowa realizacja. Podporządkowanie własności prywatnej interesowi społecznemu

Po drugiej: Zmiana polityki terenowej przez nadanie gminom prawa przymusowego wykupu własności prywatnej, stanowiącej tereny potrzebne dla rozwoju organizmów miejskich — przede wszystkim dzielnic tanich mieszkań, ośrodków sportowych, szkół, szpitali, zieleni itp.

Po trzecio: Oparcie finansowania budownictwa mieszkaniowego na zasadzie dostarczenia mieszkań pierwszej potrzeby jak najszerszym warstwom ludności. Kredyty na te mieszkania powinny być udzielane w pierwszym rzędzie instytucjom społecznym nie obliczonym na zysk i na warunkach podobnych do stosowanych obecnie przez T.O.R. tj. uwzględniających wysokość zarobków, powierzchni i czynszu.

Po czwarte: Środki finansowe, przeznaczone w granicach planu techniczno-gospodarczego na akcję budownictwa, powinny zapewnić w ciągu określonego czasu, poczynając od 1938 roku pokrycie istniejącego niedoboru mieszkań oraz naturalnego rocznego przyrostu zapotrzebowania. W dysponowaniu kredytami, oraz

w kontroli nad ich zużytkowaniem należy zapewnić w najszerzej mierze udział tych warstw społecznych i instytucyj, których potrzeby będą zaspakajane.

Po piąte: Rząd powinien spowodować wydane obniżenie cen materiałów budowlanych skartelizowanych bez naruszenia poziomu zarobków robotniczych.

Po szóste: Program dotyczący budownictwa mieszkań społecznie najpotrzebniejszych powinien uwzględnić planowość akcji w czasie (terminarz); w terenie (zakres prac w poszczególnych osiedlach i miastach); w przygotowaniu produkcji materiałów budowlanych i uzupełnieniu kadr wykwalifikowanych pracowników umysłowych i fizycznych.

Realność naszego programu

2.000.000 izb w ciągu najbliższych 10 lat! Czy to jest w ogóle możliwe w dzisiejszych warunkach gospodarczych Polski? Czy wysunięty na pierwsze miejsce postulat programowy przedstawicieli organizacji zawodowych, spółdzielczych, samorządowych i kulturalno-oświatowych, rzeczników demokratycznych stowarzyszeń i grup fachowych inteligencji pracującej — poparty przez absolutną większość uczestników Kongresu w liczbie 215 delegatów — nie jest tylko niepoważnym „chwytym” demagogicznym, zapoznającym naszą rzeczywistość ekonomiczną?

Prezydium Kongresu zwróciło się do wnioskodawców z propozycją bardziej umiarkowanego sformułowania tej liczby, jak również też finansowych rezolucji. Interwencja pozostała jednak bezskuteczna. Plan przewyciężenia nędzy musi przede wszystkim liczyć się z rozmiarami tej nędzy, a obliczenia pod tym względem nie lubią żadnych wątpliwości.

Dlaczego więc 10 a nie 20 lat? Dlatego właśnie, że dłuższy okres czasu jest niewspółmierny z koniecznościami rozwojowymi naszego gospodarstwa narodowego, które musi zatrudnić, wykarmić, odziać itp. 35 milionów ludzi. Nie sposób mierzyć tych konieczności rozwojowych dzisiejszymi metrami nędzy i małości.

„Oprzycie się chociażby na realnych obliczeniach prof. K. Bartla z 1930 roku”. „Przecież nawet projekt ustawy zgłoszonej przez socjalistów w 1929 roku mówił o budowie miliona izb”. Tak, ale od tego czasu minęło całych 9 lat, w czasie których nędza mieszkaniowa mas robotniczych wzrosła, zagęściły się mieszkania; przeludnienie doszło do rozmiarów zagrażających samej istocie utrzymania zdolnego do dalszej twórczej pracy społeczeństwa. Jeśli nie zakreśliśmy programu dostosowanego do rozmiarów tej nędzy, jeśli nie zmienimy zasadniczo i radykalnie dotychczasowego syste-

mu popierania budownictwa mieszkaniowego, to za dziesięć lat nierealnym będzie program, przewidujący budowę mniej niż 3 milionów izb. Oczywiście o ile przedtem jeszcze nie nastąpi pochód przedmieść i baraków na mieszkania warstw zamożnych, wyrównanie zaludnienia do przeciętnej dwóch osób na jedną izbę, jak to wynika ze statystyki.

Ale wróćmy do realnych obliczeń finansowych prof. K. Bartla. A przed tym jeszcze uprzątnijmy sobie w jakim zakresie odbywa się dzisiaj budownictwo domów mieszkalnych i jakie środki na ten cel przeznaczono. Według P. Burakowskiego *) budowano w miastach Polski w 1932 roku — 73 tys. izb mieszkalnych, w 1933 — 78 tys., w 1934 — 73 tys., w 1935 — 68 tys.

W ciągu 3 kwartałów 1936 roku rozpoczęto budowę 67 tys. izb. Wiemy, że są to przeważnie izby mieszkań przeznaczonych dla warstw ekonomicznie silniejszych. Wysokość sum, zaangażowanych w budownictwo mieszkaniowe wynosi w 1934 roku do 160 milionów złotych, a w 1936 roku jest znacznie wyższa.

Jeżeli z tą miarą staniemy do realizacji zakreślonego programu budowy 200 tys. izb rocznie i przyjmujemy przeciętnie dla Polski koszty budowy 1 izby na 2500 złotych, to okaże się, że trzeba by dzisiaj prócz odpowiedniego przedstawienia budownictwa dotychczasowego wyłącznie na mieszkania społecznie najpotrzebniejsze zaangażować w to budownictwo nowych 250 do 300 milionów złotych.

Zamierzony w projekcie prof. K. Bartla podatek domowo-czynszowy miał dać w 1930 roku 102 miliony złotych i wzrastać stopniowo do 277 mil. zł. (rok 1936). Oczywiście dzisiaj część tego podatku musiałaby być pobrana od kamieniczników, którzy otrzymali odpo-

*) Budownictwo mieszkaniowe w miastach w okresie lat 1932 — 1936. Samorząd Miejski z 15 marca 1937 roku.

wiednie wyrównanie swoich dochodów przy stopniowym ograniczaniu ustawy o ochronie lokatorów. Wydajność podatku od przyrostu wartości nieruchomości i placów niezabudowanych obliczana była na 15 mil. zł. rocznie, udział lokat Zakładów Ubezpieczeń Społecznych, Banków Państwowych i dotacji Skarbu Państwa na 100 mil. złotych, wkład własny zainteresowanych (spółdzielnie), pomoc patronalna i gmin na 30 mil. złotych.

Te kwoty wystarczyłyby dzisiaj, przy znacznie niższych kosztach, na budowę podwójnej prawie ilości izb w stosunku do projektowanej w 1929 roku. Ale postulaty finansowe naszej rezolucji kongresowej idą dalej: domagają się opodatkowania pracodawców, celowego przeznaczenia części funduszu płac zarobkowych, który musi być przy wzrastającej koniunkturze znacznie podniesiony ponad głodowy poziom, do którego zepchnęła go polityka deflacyjna — na budownictwo społeczne mieszkań robotniczych. Chodzi o planowe podniesienie poziomu życia na najbardziej zagrożonym odcinku, decydującym o zdrowiu klasy robotniczej.

To są rozważania finansowe. Państwo współczesne rozporządza odpowiednimi środkami dla dokonania przesunięć w rozdziale dochodu społecznego i skierowania odpowiedniej jego części nawet wbrew woli dotychczasowych właścicieli na walkę i przezwyciężenie klęski zagrażającej swymi skutkami całemu społeczeństwu. Tak samo jak w czasie wojny bez żadnego wahania kieruje ogromną część tego dochodu na cele obrony kraju, a w czasie pokoju na przygotowanie samej gotowości obrony.

Ale chodzi tu jeszcze o co innego. O zagadnienie natury organizacyjnej, którego zagadnienie finansowe jest tylko pochodną, odpowiednim następstwem.

Budownictwo mieszkaniowe opiera się na surowcach krajowych i krajowej sile roboczej — ludności, która musi być nakarmiona i dla której nie brak w kraju środków żywności, a która wyciąga las rąk i mózgów gotowych do pracy. Z kolei podniesienie wydajności tych środków jest znowu zagadnieniem organizacyjnym, zagadnieniem planowej gospodarki. Trzeba podnieść dochód społeczny, zwiększyć i zakroić na odpowiednią miarę tempo wzrostu zatrudnień w społecznym i gospodarczo uzasadnionych działach pracy produkcyjnej naszego gospodarstwa narodowego. Zagadnienie kredytowania tych działów produkcji jest znowu zagadnieniem pomocniczym. Nie ma inflacji przy harmonijnym i planowym rozroście gospodarki: tę właśnie treść wkładamy w postulat gospodarczo i społecznie uzasadnionego kreowania nowych kredytów przez Państwo.

Mogli Niemcy wyniszczone wojną i obciążone kontrybucjami, dzięki doskonałej organizacji pracy nie tylko rozbudować i unowocześnić warsztaty pracy przemysłowej, ale również wybudować w okresie od 1924 do 1933 — 2.300.000 mieszkań — przeciętnie trzyizbowych — i prze-

znaczyć na ten cel tylko ze środków publicznych około 10 miliardów marek.

Mogła Anglia wybudować (do końca 1936 roku) przeszło 3.000.000 mieszkań (4 i 5 izbowych), obciążając budżet Państwa dopłatami do komornego w wysokości 13,5 milionów funtów rocznie (350 milionów złotych, a za okres piętnastolecia 1919—1934 przeszło 3,5 miliarda).

Zrobiły to nie z jakichś mitycznych zasobów odłożonych, ale dzięki konkretnej pracy, wyłożonej na produkcję materiałów budowlanych i budowę domów, konkretnej pracy robotników, techników, inżynierów, organizatorów i działaczy społecznych.

Nasze mieszkania społecznie najpotrzebniejsze zakresiliśmy w dzisiejszych przejściowych warunkach nędzy i ostrego głodu mieszkaniowego według normy trzykrotnie skromniejszej od mieszkań angielskich i dwukrotnie skromniejszej od mieszkań niemieckich. Ale zrobiliśmy to dlatego, żeby przezwyciężyć klęskę przeludnienia, aby wybudować naprawdę w ciągu najbliższego dziesięciolecia 1,3 miliona mieszkań (dwukrotnie mniej niż w Anglii i Niemczech).

Zrobić to możemy tylko na odcinku budownictwa społecznego, obliczonego na zaspokojenie potrzeby tysięcy ludzi pracy, a nie na zysk jednostek. I dlatego domagamy się skierowania na ten odcinek wszystkich przeznaczonych na budownictwo funduszy publicznych i zmobilizowania tych funduszy w rozmiarach społecznie i gospodarczo uzasadnionych.

A biorąc pod uwagę, zdając sobie dobrze sprawę ze skromnych możliwości naszego gospodarstwa narodowego, domagamy się zaprzestania rozrzutnej gospodarki w tej dziedzinie, zaprzestania wspomagania z funduszy publicznych budownictwa mieszkań większych jak długo pierwsza potrzeba nie zostanie zaspokojona.

Domagamy się planowej, celowej i oszczędnej gospodarki zarówno przy budowie jak i administracji nowych osiedli, gospodarki opartej na demokratycznej kontroli samych zainteresowanych, na ich współudziale w twórczym wysiłku mającym dobro społeczne na względzie.

Domagamy się zastosowania w tej dziedzinie produkcji nowoczesnych zdobyczy technicznych, systematycznego przeprowadzania prac badawczych, aby żaden wysiłek, żaden grosz nie został zmarnowany, albo użyty nie celowo.

I na tych przesłankach opieramy twierdzenie, że nasz program jest realny, dostosowany do możliwości i wymogów sytuacji gospodarczej Polski.

INTROLIGATORNIA

II KOLONJA, USTRONIE 2 m. 69

OPRAWA KSIĄŻEK

PODKLEJANIE MAP I PLANÓW.

Telefon 12.74-56

CENY PRZYSTĘPNE

Bank „Społem” centralną kasą polskiego świata pracy

Na ostatnim posiedzeniu Rady Nadzorczej Banku Spółdzielczego „Społem” w dniu 29 grudnia 1937 roku powzięta została następująca uchwała zasadnicza:

„Rada Banku „Społem” wzywa Zarząd do wystąpienia z apelem do robotniczych i pracowniczych central zawodowych o przystąpienie do Banku i skierowanie do niego wszystkich rozporządzalnych środków pieniężnych.

Rada wychodzi z założenia i pragnie to podkreślić, że:

a) przystąpienie do Banku centralnych i pojedynczych organizacji zawodowych stanowić będzie **podkreślenie łączności celów ruchu zawodowego i ruchu spółdzielczego** i współdziałanie w rozbudowie kapitałowej podstawy naszego Banku, stającego się **centralną kasą polskiego świata pracy**;

b) skierowanie do tej wspólnej centralnej kasy wszystkich posiadanych i napływających środków pieniężnych ruchu zawodowego na czas, dokąd są one wolne, powinno odpowiadać najbardziej programowym założeniom ruchu i będzie się przyczyniać do **przyspieszenia rozwoju tych form gospodarczych, które są wyrazem prążeń Świata Pracy**“.

W drugiej uchwale Rada Nadzorcza podkreślając „że bank własny, powołany do gromadzenia potrzebnych **naszemu gospodarstwu** pomocniczych środków pieniężnych i do stania się dla tego gospodarstwa jedynym źródłem kredytu, powinien być zbudowany powszechnym współtwórczym wysiłkiem wszystkich placówek ruchu i że aktualne i narastające potrzeby wymagają, aby ta budowa odbywała się w tempie szybkim” — zwraca się do Central Spółdzielczych o wezwanie ociągających się spółdzielni do niezwłocznego przystąpienia do Banku i zapewnienia mu pomocy przy zbieraniu wkładów.

Dyrektor Związku Spółdz. Spoż. „Społem” ob. Józef Jasiński poinformował członków Rady o rozwoju produkcji własnej Związku, budowie nowej fabryki w Sandomierzu, przejęciu Zakładów Rybnych w Gdyni i t. p. Nagromadzone przez Bank „Społem” fundusze przyczyniają się dzisiaj przede wszystkim do poparcia rozwoju nowych spółdzielczych placówek produkcyjnych. Uchwalono dezyderat, aby członkowie Banku i organizacje zawodowe, do których skierowany został apel, jak również masy spółdzielcze były informowane o osiągnięciach i postępach rozbudowy gospodarki spółdzielczej przy pomocy składanych w Banku „Społem” oszczędności, rezerw i funduszy.

W. S. M. jest już od paru lat członkiem Banku „Społem” i stoi na stanowisku, że powinien on skupić również wszystkie placówki spółdzielczości mieszkaniowej, rozszerzając na ten dział pracy również swoją działalność aktywną, oczywiście w rozmiarach gospodarczo i społecznie uzasadnionych. W nowych osiedlach mieszkań społecznie najpotrzebniejszych rozwój gospodarki spółdzielczej jest niesłychanie ważny i daje, jak to wykazała praktyka, zdrowe i dalekosiężne możliwości rozwojowe. Spółdzielczość spożywców ogarniająca szerokie rzesze pracownicze, najbardziej masowa i proletariacka forma ruchu spółdzielczego, jest żywotnie zainteresowana w powstawaniu i odpowiednim wyposażeniu z punktu widzenia gospodarstwa spółdzielczego, nowych osiedli robotniczych.

I niewątpliwie zrozumienie tego faktu przyczyni się do aktywnej roli centrali finansowej Świata Pracy, stanowiącej się aktywnym czynnikiem również i na naszym odcinku działalności.

St. Tołwiński.

Zjazd lwowski

PRZEBIEG ZJAZDU

12 i 13 grudnia 1937 r. odbył się we Lwowie Zjazd Delegatów Związku Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych R. P., do którego W.S.M. należy jako do związku rewizyjnego. Na Zjeździe reprezentowana była nasza Spółdzielnia przez 5 delegatów (M. Nowicki, A. Fotek, A. Próchnik, P. Gajewski i B. Siwiński).

Pod względem swego charakteru Zjazd nie wiele odbiegał od zjazdów w latach ubiegłych. Większość delegatów interesowała się prawie wyłącznie wyborami do Rady Nadzorczej Związku i intrygami prowadzonymi w tej sprawie przez posiadają-

jącą przewagę liczebną reprezentację spółdzielni oszczędnościowo-kredytowych.

Odwracali uwagę od prowadzonej gry zaaranżowanej przez gospodarzy uroczystości okolicznościowe. Nie sprzyjał powadze i rzeczowości obrad mocno zakrapiany bufet w bezpośrednim sąsiedztwie z salą Zjazdu.

Ustalane przed dwoma laty porozumienie co do współpracy poszczególnych grup spółdzielni i proporcjonalnego udziału przedstawicieli tych grup w Radzie Nadzorczej, oraz przepisy obowiązującego regulaminu sekcji i komisji stałych, będących podstawą autonomii zostały złamane, a grupa

spółdzielni robotniczych i mieszkaniowych niemal zupełnie pozbawiona swego dotychczasowego przedstawicielstwa.

Wobec tego, że do końca roku szkolnego nie zdanie uznać za możliwe brać udziału w wyborach do Rady Nadzorczej Związku. Po uchwaleniu zasadniczych rezolucyj i złożeniu odpowiedniej deklaracji przez M. Nowickiego grupa robotnicza Zjazd opuściła.

Spółdzielnie mieszkaniowe śląskie i poznańskie pozostały na Zjeździe skłonięte pozornym wysunięciem kandydatów z ich ramienia. W wyborach jednak na skutek porozumienia większości delegatów zarówno kandydatura A. Gruszki z Chorzowa, jak i St. Libery z Poznania została utracona.

KONFERENCJA SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWYCH

Całą swoją uwagę zwróciła delegacja W.S.M. na odpowiednie przedyskutowanie spraw zasadniczych związanych z rozwojem spółdzielczości mieszkaniowej i przygotowaniu uchwał dotyczących wszystkich aktualnych zagadnień budownictwa społecznego.

Konferencja Sekcyjna Spółdzielni Mieszkaniowych odbyła się w obecności 24 delegatów reprezentujących 15 spółdzielni, zrzeszających 7.556 członków.

Uchwały Konferencji podajemy osobno. Wniosek w sprawie klęski mieszkaniowej został uchwalony większością 16 głosów przeciwko 4, pozostałe wnioski jednogłośnie. Zamykając konferencję M. Nowicki, który jej przewodniczył stwierdził, że wszystkie zagadnienia zostały przepracowane z całą powagą i odpowiedzialnością, co wskazuje, że mimo różnic ideologicznych poszczególnych delegatów wspólne są cele i zadania spółdzielczości mieszkaniowej.

W Prezydium Konferencji zasiadali prócz M. Nowickiego ob. ob. St. Libera z Poznania, F. Kowalski z Ostrowa Wlkp., C. Ajnenkiel z Łodzi i B. Siwiński z Warszawy.

Uchwały Konferencji zostały przedstawione Komisji Wnioskowej Zjazdu i w większości przez Zjazd uchwalone. Stanowią one bodaj że jedyny pozytywny dorobek Zjazdu Lwowskiego.

RADA NADZORCZA W.S.M. WOBEC WYNIKÓW ZJAZDU

Rada Nadzorcza W.S.M. po wysłuchaniu sprawozdania delegacji powzięła następującą uchwałę (podajemy w streszczeniu):

Przyjmując sprawozdanie delegatów swoich ze Zjazdu Związku Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych R. P. we Lwowie, Rada Nadzorcza W.S.M. stwierdza pogwałcenie przez Zjazd i Radę Nadzorczą Związku: przepisów § 18 statutu w sprawie przedstawicielstwa poszczególnych spółdzielni na Zjeździe, regulaminu Komisji Stałych i Sekcji uprawnionych do wskazywania liczby i osób kandydatów do Rady Nadzorczej, oraz zasady równouprawnienia, umożliwiające współzycie i współpracę w Związku różnych typów spółdzielni posiadających



Ku czci profesora Stefana Czarnowskiego organizują „Szkłane Domy” na dzień 8 lutego Akademię, która oświeci działalność naukową i społeczną niezapomnianego Myśliciela i Bojownika sprawy wolności i demokracji społecznej.

dających odmienne założenia ideowe i gospodarcze. W.S.M. domaga się od Rady Nadzorczej zwołania Nadzwyczajnego Zjazdu Delegatów dla przeprowadzenia wyborów całej Rady Nadzorczej.

W.S.M. wspólnie z innymi spółdzielniami prowadzić będzie zdecydowaną akcję o równouprawnienie i autonomię spółdzielni mieszkaniowych w Związku, do którego zostały one przymusowo skierowane, wbrew swej woli i wyraźnemu charakterowi, kwalifikującemu je do spółdzielni spożywców.

Z Towarzystwa Kooperatystów w Warszawie

W dniu 7.XII ub. r. odbyło się Walne Zebranie sprawozdawcze członków Towarzystwa Kooperatystów — w Warszawie.

Towarzystwo w dniu 31.V ub. r. liczyło 135 członków.

W okresie sprawozdawczym, t. j. w czasie od 1-go czerwca 1936 r. do 31 maja 1937 r. zorganizowało 12 zebrań dyskusyjnych na tematy omawiające stosunek ruchu spółdzielczego do nurtujących zagadnień społecznych i gospodarczych doby dzisiejszej.

W skład nowo-ukonstytuowanych władz wchodzi: — inż. Z. Chmielewski, K. Haubold, dr. H. Kołodziejcki, dyr. A. Nowakowski, dyr. B. Przeglasiński, ar. A. Próchnik, dyr. M. Rapacki, J. Świąciecka, dyr. J. Szoda. Przewodniczącym Zarządu nadal jest prez. St. Thugutt, wiceprzewodniczącym — dyr. A. Nowakowski, sekretarzem B. Przeglasiński i skarbnikiem — E. Szubert.

Uchwały Ogólno-Krajowej Konferencji Spółdzielni Mieszkaniowych we Lwowie

1. Wniosek w sprawie walki z klęską mieszkaniową (przyjęty przez ogólny Zjazd delegatów z wyjątkiem końcowego ustępu):

Zjazd potwierdza zasadniczą uchwałę, powziętą w roku ubiegłym w sprawie walki z klęską mieszkaniową szerokich rzesz pracowniczych Polski.

Zjazd konstatuje, że władze państwowe nie podjęły dotychczas akcji, odpowiadającej powadze i znaczeniu społeczno - gospodarczemu zagadnienia. W dalszym ciągu rozmiary kredytowania budownictwa mieszkaniowego nie są dostosowane do rozmiarów klęski.

W dalszym ciągu inicjatywa i możliwości organizacyjne aparatu spółdzielczego pozostają niewykorzystane.

Zjazd wyraża swoją solidarność z tezami Komitetu Organizacyjnego Pierwszego Polskiego Kongresu Mieszkaniowego i wyraża przeświadczenie, że przygotowane na Kongres materiały oraz zdecydowane stanowisko przedstawicieli instytucji pracowniczych doprowadzi do zasadniczego przełomu w tej sprawie i rozpoczęcia planowego budownictwa społecznego, uwzględniającego postulaty ruchu spółdzielczego.

W imieniu zorganizowanego gospodarczo Świata Pracy — Zjazd protestuje przeciwko zamierzonemu zniesieniu ustawy o ochronie lokatorów, stwierdzając, że podniesienie komornego na rzecz właścicieli domów prywatnych nie przyczyni się do budowy mieszkań społecznie najpotrzebniejszych, w której to budowie kapitał prywatny nie jest zainteresowany.

Przyznane dotychczas właścicielom domów prywatnych zwiększenie dochodów czynszowych przez stopniowe ograniczenie działania ustawy o ochronie lokatorów, nie przyczyniło się do poprawienia warunków mieszkaniowych robotników i mało zarabiających pracowników umysłowych.

Zjazd uważa, że należy cofnąć już udzielone świadczenia kamienicznikom i wprowadzić wydatne ich opodatkowanie na rzecz budownictwa społecznego.

Konferencja Mieszkaniowa stwierdza jednocześnie, że stosowanie ochrony lokatorów w spółdzielniach mieszkaniowych, gdzie członkowie sami ustalają dla siebie zasady opłat komornianych i warunki korzystania z mieszkań — jest zbyt słabe i nie ma żadnego uzasadnienia.

2. W sprawie kredytów na budownictwo mieszkaniowe (uchwała również przyjęta przez Ogólny Zjazd Delegatów):

Konferencja spółdzielni mieszkaniowych stwierdza, że podjęte w roku ubiegłym uchwały w sprawie skierowania działalności Towarzystwa Osiedli Robotniczych na drogę ściślejszej współpracy ze spółdzielczością mieszkaniową i wykorzystania przede wszystkim jej aparatu dla akcji budowlanej — pozostały niezrealizowane.

Przydział kredytów przez T. O. R. w dalszym ciągu nie uwzględnia w należytnym stopniu spółdzielczości. W 1937 roku przez spółdzielnie zostało przebudowane niespełna 10% kredytów, którymi rozporządzało Towarzystwo.

Pomimo zapewnienia przez Związek pomocy organizacyjnej i instrukcyjnej spółdzielniom typu administracyjnego (zrzeszającym mieszkańców nowych osiedli robotni-

czych, T. O. R. nie wykazuje należytego zrozumienia dla tej formy samorządu lokatorskiego.

Utworzony na zasadach spółdzielczych Instytut Budowy Mieszkań o charakterze fundacji Związków Zawodowych, nie uzyskał poparcia T. O. R., które uzależniło udzielenie kredytów na całkowicie przygotowane i starannie przepracowane projekty osiedli kolejarskich w Warszawie i Pruszkowie od decyzji Ministerstwa Komunikacji.

Natomiast uzyskują kredyty T. O. R. instytucje pracodawcze, których obowiązkiem w dzisiejszych warunkach winno być zapewnienie mieszkań swym pracownikom bez pomocy funduszy publicznych. (Fundusze publiczne służą tym instytucjom do dalszego uzależniania materialnego pracowników).

Powyższe wskazuje na zbytne uzależnienie polityki T. O. R. od decyzji czynników nadrzędnych, wśród których nie ma zupełnie instytucji społecznych, reprezentujących zainteresowane sfery pracownicze oraz spółdzielczości mieszkaniowej.

Konferencja wyraża przeświadczenie o konieczności odpowiedniej zmiany założeń organizacyjnych Towarzystwa i zwraca się do Władz Związku o ponowienie zabiegów w tej sprawie.

Konferencja zwraca uwagę na konieczność przywrócenia możliwości popierania spółdzielczego budownictwa ze Śląskiego Funduszu Gospodarczego w rozmiarach i na warunkach, liczących się z siłą finansową członków spółdzielni mieszkaniowych — ludzi pracy najemnej.

3. Wniosek w sprawie oddłużenia spółdzielni mieszkaniowych (uchwalony przez Ogólny Zjazd Delegatów):

„Zjazd stwierdza, że szereg wniosków Komisji Oddłużeniowej Banku Gospodarstwa Krajowego, rozporządzającej wyczerpującymi danymi o możliwościach płatniczych poszczególnych spółdzielni, uzyskał tylko częściową aprobatę władz decydujących o oddłużeniu, co, rzecz prosta, nie spowodowało całkowitego uzdrowienia gospodarki finansowej zainteresowanych spółdzielni.

Zjazd wyraża przekonanie, że takie negowanie prac Komisji Oddłużeniowej jest nieuzasadnione i krzywdzące zarówno poszczególne spółdzielnie, jak i Związek współpracujący w tej sprawie z Bankiem Gospodarstwa Krajowego.

Zjazd protestuje przeciwko stosowaniu dekretu o oddłużeniu do osób prywatnych i spółdzielni niezwiązanych wbrew wyraźnemu brzmieniu dekretu i przepisów wykonawczych do ustawy o rozbudowie miast.

4. Wniosek w sprawie komisarzy, nadzorców i delegatów w spółdzielniach (przyjęty z drobnymi zmianami przez Ogólny Zjazd Delegatów):

„Zjazd stwierdza, że Związek Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych R. P. jest w stanie zapewnić wszystkim spółdzielniom związkowym należyłą opiekę i kontrolę gospodarki finansowej.

Utrzymanie w spółdzielniach z ramienia instytucji publicznych komisarzy, nadzorców i delegatów łamie strukturę organizacyjną spółdzielni, obniża odpowiedzialność członków i władz spółdzielni z wyboru oraz obciąża spół-



Teren wycieczek Koła Turystycznego

dzielnie zbędnymi, a w niektórych wypadkach nawet rujnującymi kosztami.

Zjazd, zgodnie ze stanowiskiem, zajęтым przez Władze Związku, domaga się likwidacji tego stanu rzeczy, zwracając uwagę, że w wypadkach przejścia przez Bank Gospodarstwa Krajowego administracji spółdzielni, Związek faktycznie staje się kontrolerem poszczególnych agend Banku, do czego bynajmniej nie pretenduje.

Zjazd wzywa Zarząd Związku, by zrobił większy wysiłek w kierunku usunięcia tych anomalii, jak niszczenie bytu spółdzielni „Towarzystwo Budowy i Oszczędności dla Kolejowców w Poznaniu”, przez trwający od kilku lat nadzór sądowy, narzucony przez Kasę Emerytalną Pracowników Kolejowych.

5. W sprawie obliczania wysokości składek na rzecz Związku.

„Konferencja wyraża ubolewanie, że uchwała zeszłoroczna konferencji spółdzielni mieszkaniowych w sprawie obliczania składek członkowskich na podstawie powierzchni użytkowej mieszkań została przez Władze Związku nie uwzględniona również i w projekcie budżetu na rok 1938.

Konferencja wnosi o następującą zmianę uchwały Rady Nadzorczej w sprawie wymiaru składek na rok 1938: Do punktu 1a dodaje się zdanie następujące:

„Dla spółdzielni, w których przeciętna pow. użytkowa, przypadająca na jedną izbę jest mniejsza niż 20 m², przyjmuje się do obliczenia składki zredukowaną ilość izb do liczby, wynikającej z podzielenia ogólnej pow. użytkowej wszystkich mieszkań przez 20”.

Konferencja wzywa Władze Związku do sprawdzenia obliczenia ilości izb, podanych przez poszczególne spółdzielnie i ustalenie jednakowych zasad tego obliczenia.

6. W sprawie opiniowania przez Komisję Stałą projektu programu pracy na rok następny w podniesieniu do spółdzielni mieszkaniowych.

„Zgodnie z regulaminem Stałych Komisji i konferencji sekcyjnych do kompetencji Komisji m. i. należy ustalenie z Władzami Związku projektu wysokości składki członkowskiej na podstawie programu pracy Związku w odniesieniu do spółdzielni mieszkaniowych.

Konferencja wzywa Komisję Stałą do wypełnienia tego obowiązku, zaś Władze Związku do wcześniejszego opracowywania programu działalności na rok następny i poddawania go do zaopiniowania poszczególnym Komisjom.

Budżet Związku powinien przewidywać podział dochodów i wydatków na ogólne i dotyczące poszczególnych sekcji.

Konferencja zwraca uwagę Władz Związku na konieczność większej specjalizacji i ściślejszego podziału pracy wśród personelu Związku, obsługującego potrzeby poszczególnych typów spółdzielni.

7. W sprawie Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej i szkolnictwa spółdzielczego.

„Konferencja spółdzielni mieszkaniowych stwierdza wielkie znaczenie udziału Związku i spółdzielni związkowych w ogólnej akcji, mającej na celu propagandę zasad spółdzielczości i reformy mieszkaniowej, a także przygotowania młodzię wyspecjalizowanych i ideowych pracowników dla ruchu spółdzielczego we wszystkich jego formach.

Konferencja wzywa spółdzielnie do przystępowania w charakterze członków do Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej i zaprenumerowania organu Towarzystwa — miesięcznika „Dom Osiedle Mieszkanie”.

Konferencja wzywa spółdzielnie do poparcia Funduszu Stypendialnego imienia Teodora Toeplitza, przeznaczonego na pomoc w kształceniu się dzieci w uczelniach spółdzielczych i studiowaniu zagadnień, związanych z reformą mieszkaniową.

Konferencja zwraca uwagę na rozwój szkolnictwa spółdzielczego. Konferencja wzywa spółdzielnie związkowe do przeznaczenia przy podziale nadwyżek za rok 1937 pewnych kwot zarówno na Fundusz Stypendialny im. Teodora Toeplitza, jak i budowę pierwszego gmachu szkół spółdzielczych z internatem w Warszawie, budowę, podjętą przez Stowarzyszenie Szkoły Spółdzielczej.

8. W sprawie platformy gospodarczej Świata Pracy (rezolucja, przyjęta przez Ogólnokrajowy Zjazd Delegatów z zamiarą wbrew wnioskodawcom określenia „organizacjami spółdzielczymi” na „polskimi związkami spółdzielczymi”).

Różnorodne organizacje, mające na celu poprawienie warunków bytu świata pracy, choć mają specjalne zadania statutowe do spełnienia, winny ze sobą współdziałać.

Zjazd stwierdza, że zespolenie wysiłków jest możliwe jedynie na gruncie określonego, przynajmniej w najbliższej zasadniczych punktach programu.

Wychodząc z tych założeń Zjazd wzywa Radę Nadzorczą i Zarząd Związku do podjęcia wysiłków w kierunku wypracowania wraz ze wszystkimi organizacjami spółdzielczymi i zawodowymi (oświatowymi) — platformy gospodarczej, która by jednoczyła myśl i pracę całego zorganizowanego Świata Pracy.



Schronisko Robotniczego Towarzystwa Turystycznego w Rafajłowej

Gimnazjum im. Bolesława Limanowskiego

Przeszłość — Stan obecny — Przyszłość

I.

Niewiele miesięcy dzieli nas od zakończenia podjętej przed kilku laty pracy nad utworzeniem pierwszego w Polsce gimnazjum robotniczego. Z chwilą gdy uczniowie naszej obecnej trzeciej klasy otrzymają promocje — pełne czteroletnie gimnazjum stanie się faktem dokonanym; wówczas bowiem o nie otwieraniu czwartej klasy nie może być nawet mowy, choćby dlatego, że obowiązujące przepisy zabraniają przyjmowania nowych uczniów do czwartej klasy — a za tym naszym obecnym trzecioklasistom musimy umożliwić ukończenie naszego gimnazjum. Sądzę, że dla dalszej pracy nad utrwaleniem i rozwojem tej placówki jest rzeczą pożyteczną przypomnieć teraz jej genezę, najważniejsze etapy rozwoju, przedstawić stan obecny i perspektywy na przyszłość.

Gimnazjum jest ostatnim ogniwem istniejącego łańcucha naszych instytucji wychowawczych, jest zaspokojeniem potrzeby Osiedla — społecznego wychowania młodzieży. Utworzenie gimnazjum było decydującym Walnego Zebrania RTPD. Odpowiednie postanowienie powziął Zarząd naszego Oddziału w 1933 r. i przystąpił do jego realizacji na początku 1934 r. W sprawie tej odbyło się sporo konferencji z udziałem pedagogów i działaczy społecznych.

Niestety, zapóźno już było starać się o koncesję, gdyż rok szkolny dobiegał końca. Mimo to praca szybko potoczyła się naprzód. Powołano p. o. dyrektora gimnazjum, który uzyskał współpracę kilku nauczycieli, przygotowano lokal i ogłoszono zapisy do I-lej klasy gimnazjalnej.

Witając pierwszych naszych uczniów, pisaliśmy wówczas w „Życiu WSM”, że gimnazjum nasze „będzie szkołą pracy, systematyczności i obowiązku, będzie szkołą samodzielności, wytrwałości i odwagi, będzie szkołą nowego życia”.

Rok szkolny 1934/35 był dla RTPD. wyjątkowo ciężki. Na tworzące się gimnazjum nie tylko nie otrzymaliśmy ani grosza, ale subwencja z Funduszu Społeczno-Wychowawczego WSM. przeznaczona dla RTPD. została obniżona.

Mimo to praca w gimnazjum toczyła się normalnie. Wszyscy pracownicy gimnazjum pracowali bezpłatnie. Nic dziwnego, że w tych warunkach, mimo minimalnych opłat, gimnazjum nie tylko pokryło wszystkie swoje wydatki, ale przyniosło ponad 1000 zł. „nadwyżki”.

Cały rok prowadzono usilne starania o koncesję i rozwijano w Osiedlu i poza nim propagandę na rzecz gimnazjum, umieszczając szereg artykułów i reportaży w Robotniku, w „Kurierze Porannym”, „Wiadomościach Literackich” i innych, nie mówiąc

O muzyce i muzykalności w WSM.

(Dialog poważny)

Różne są zawody w naszym W. S. M-ie. Są więc także muzycy. I koncertują. Ale organizują wieczór muzyczny, zapraszając artystów z poza W. S. M. A wuesemowcy przychodzą i słuchają. Koncerty stoją na wysokim poziomie. Jest muzyka kameralna, ten najczystszy, najszlachetniejszy gatunek muzyki: w koncercie kameralnym o nieszablunowym programie słyszeliśmy rzadko wykonywane dzieło z pocz. 18 w. „Sinfonia da camera” N. Porpory w wyk. S. Tawroszewicza, S. Włodarskiego, Z. Adamskiej i S. Nadgryzowskiego, w wieczorze schubertowskim kwartet Opery: Kamiński, Doderone, Głuchowicz, Gocłowski odegrał kwartet smyczkowy Schuberta; są recitale fortepianowe (F. Portnoj na Rakowcu i na Żoliborzu); w koncertach biorą udział śpiewacy (M. Dzikowa i S. Bułat - Mironowicz w wieczorze schubertowskim, Hupertowa, A. Elman w koncercie kameralnym) i soliści instrumentalni (Tawroszewicz, skrzypce, Szałecki, altówka, Gocłowski, wiolonczela). Był także karnawałowy wieczór humoru i piosenki (zespół „T. 4”), Gocłowski, Frenkiel, Karwowska).

Miłośników muzyki zbiera się na koncertach czasem więcej, czasem mniej, czasem tylko garstka. A tni?

Pytam sąsiada:

— Czy będziecie dziś na koncercie?

— Nie chodzę na koncerty, jestem niemuzyczny — brzmi odpowiedź.

To samooskarżenie zastanawia mnie. Pytam o podstawy surowej oceny.

— Nie rozumiem muzyki, nie wiem nigdy, co ona wyraża. Słyszę melodie, brzydsze, ładniejsze, słyszę akordy, rytmy, ale nigdy nie orientuję się, jaka jest treść tego wszystkiego. Nie rozumiem widocznie języka muzyki.

Co to znaczy: rozumieć muzykę? Spójrzmy na inne sztuki, na to, jakiego rodzaju przeżycia one dają, jaka jest ich treść? Czytelnik powieści z zapartym tchem śledzi i przeżywa losy bohatera, widzi zachwycę się w obrazie „cudownym zachodem słońca” i t. p. Czy jednak te konkretne zjawiska i postacie świata otaczającego tworzą same dla siebie dzieło sztuki, czy możliwie wierne odbicie rzeczywistości jest celem artysty? Bynajmniej. Świat otaczający dostarcza jedynie tematu: gdyby było inaczej, oznaczałoby wynalazek fotografii upadek malarstwa. A tymczasem nie malarstwo dąży do kopiowania szczegółów z życia, lecz przeciwnie, fotografia, pragnąc stać się sztuką, rezygnuje z drobiazgowej dokładności na rzecz kompozycji obrazu. Konkretnie zjawiska i postacie są jednak łącznikiem między dziełem sztuki, a czytelnikiem, czy widzem.

W muzyce jest inaczej. Nieważne jest tego łącznika; muzyka może być zupełnie niezależna od zjawisk świata zewnętrznego. Nie musi ona czerpać tematów z życia, z przyrody; znajduje je we własnym świecie tonów. Stąd wynika jej „niezrozumiałość” dla tych, którzy szukają w muzyce obrazów przyrody, portretów osób i t. p.

Mój sąsiad rozpogadza się; jego kompleks „niemuzyczny”

już o licznych wzmiankach i artykułach w „Życiu W. S. M.”.

Tymczasem nasze starania o koncesję rozbiły się nie tylko o kwestię programu, (świeckość) — ale również, a może nawet przede wszystkim o kwestię podstaw finansowych i lokalu szkoły. Władze, zgodnie z obowiązującymi przepisami wymagały, abyśmy wykazali się posiadaniem lokalu na pełne gimnazjum i odpowiednimi środkami finansowymi. Komisja techniczna zażądała, dzięki naszym staraniom, jednej tylko zmiany w lokalu, a mianowicie zastąpienia na sali zagrzebionych belek podłogi — nowymi. Ponieważ remontu tego nie można było na czas wykonać, sprawa uzyskania koncesji w roku szkolnym 1934/35 upadła.

W tych trudnych warunkach podjęta dla naszej pracy nad budową gimnazjum były — ciekawym prześlanek natury pedagogicznej — przesłanki społeczne. W wyniku realizacji jędrzejewiczowskiej reformy szkolnej, nastąpił i wzrastał stale odpływ młodzieży robotniczej ze szkół średnich i wyższych, wskutek czego potrzeba stworzenia robotniczego gimnazjum stawała się coraz bardziej oczywistą. W tym miejscu warto zaznaczyć, że w dzisiejszej pierwszej klasie naszego gimnazjum — odsetek dzieci robotniczych, do których należą najlepsi uczniowie, sięga 70%.

Wobec tego delegacja spółdzielni robotniczych żądała uzyskać koncesji, nie mogliśmy w następnym roku 1935/36 otworzyć II klasy gimnazjalnej.

kalności“ stracił jedną z głównych podstaw. Ale do wyłączenia tego kompleksu jeszcze dość daleko.

— No, dobrze, mówi. Wiem teraz, czego w muzyce nie ma, czego w niej szukać nie trzeba. Cóż wobec tego w niej jest, co jest jej istotną treścią?

— Muzyka wywołuje sama sobą, swymi dźwiękami, przeżycia artystyczne u słuchającego, nawet bez współdziałania intelektu. Melodie, akordy, rytmy, o których wspomnieliście na początku, współdziałanie tych czynników, narastanie z nich utworu muzycznego, — to wszystko samo dla siebie, bez konkretnych przedstawień z życia, ze świata otaczającego, jest źródłem doznawania muzyki.

— Takie abstrakcyjne doznawanie muzyki, pozbawione jakiegokolwiek konkretnych obrazów z życia, jest jednak zapewne dostępne z reguły tylko specjalnie wykształconym w muzyce? — wtrąca mój sąsiad — sceptyk.

— Wprost przeciwnie. Bezpośrednie doznawanie muzyki ma o wiele szerszy zasięg, niż przypuszczacie. Słuchacz, nie posiadający fachowego wykształcenia, nieobciążony balastem teorii, jak np. Wy, Obywatelu, nie wiedząc zazwyczaj, że ich reakcja na muzykę, ich sposób słuchania, bezpośredni, nie podchodzący do dzieła muzycznego od strony z góry sobie narzuconych poglądów i upodobań, — to właściwiejszy, najszerzy stosunek do muzyki. Jestem pewny, że bardzo wielu Wam podobnych „niemuzykalnych“ odczuwa i reaguje na muzykę. Weźcie dla przykładu taki bardzo częsty wypadek: słyszycie początek jakiejś melodii, choćby nieznaney; czy nie spodziewacie się usłyszeć po tym początku mniej, lub więcej określonego dalszego ciągu?

— Owszem,

Z zalem rozstaliśmy się z naszymi uczniami, umieszczając ich w innych szkołach tak, aby nie ponieśli szkody.

Trzeba było teraz rozpocząć pracę niemal od nowa. Naszą propagandę, wobec braku podstaw prawnych istnienia gimnazjum, trzeba było ograniczyć, za to w każdym niemal numerze „Życia W.S.M.“ wyjaśnialiśmy nasze założenia wychowawcze, starając się zainteresować tymi sprawami ogół mieszkańców. To też, mimo rozwiązania zeszłorocznej klasy I-ej zaufanie do naszego gimnazjum wzrosło, zapisy i egzaminy odbyły się już przed wakacjami i do I-ej klasy wstąpiło 25 dzieci, przy tym materiał uczniowski był znacznie lepszy niż w roku ubiegłym. Personel pedagogiczny nadal pracował bezpłatnie. Tymczasem sprawy koncesji układały się niepomyślnie — nie tylko nie otrzymaliśmy koncesji dla gimnazjum, ale ponadto wygasła wydana przez Radę Szkolną koncesja na prowadzenie szkoły, a kuratorium zażądało zamknięcia szkoły od czerwca 1936 roku wobec pominięcia w programie nauki religii. Od decyzji kuratorium odwołaliśmy się do Ministerstwa i po paru miesiącach starań otrzymaliśmy wreszcie nową koncesję na szkołę. Jednocześnie weszła ra dobrą drogę sprawa koncesji dla gimnazjum.

Jak tylko sprawa koncesji przybrała pomyślny obrót rozpoczęliśmy propagandę na zewnątrz, zwołując zebranie przedstawicieli sfer naukowych i literackich na wspólną konferencję w sprawie utwo-

— Odczuwanie więc konieczność tego dalszego ciągu. A to jest właściwiejsze „rozumienie“ muzyki: odczuwanie w cząstce utworu muzycznego napięcie, które dąży do wyładowania w dalszym ciągu utworu. Przebogata, nie wyczerpana jest skala napięć w muzyce; te ciągłe różne napięcia i wyładowania są istotną treścią muzyki. Tylko ten, kto gry napięć w muzyce nie odczuwa, może o sobie powiedzieć, że muzyki nie rozumie.

— Czy można więc uważać się za muzykalnego, nie posiadając żadnego wykształcenia w tym kierunku?

— Uważam, że tak. Odczuwanie nie ma wiele wspólnego z regułami i teoriami, z gimnastyką palców na jakimś instrumencie. Nawet w wypadkach pozornie zupełnej „niemuzykalności“ można z całkowitym pominięciem balastu teorii, pisma nutowego, „nauczyć się“ odczuwania muzyki, jej napięć, można bez fachowego wykształcenia znacznie wzbogacić i rozszerzyć skalę swych przeżyć muzycznych. Można i należy; bo żadna ze sztuk nie oddziaływa tak bezpośrednio, bez współdziałania intelektu na duszę człowieka, żadna nie jest w tym stopniu zdolna do uszlachetniania uczuć, do wyniesienia życia wewnętrznego na wyższy poziom. Muzyka wychowuje, prowadzi do wolnego człowieczeństwa.

Rzucam myśl: uczmy się słuchać muzyki, odczuwać ją, rozszerzać i wzbogacać skalę naszych przeżyć muzycznych. Bez wszelkiej teorii, nawet bez znajomości pisma nutowego; uczmy się na żywym dźwięku arcydzieł muzycznych śledzić grę napięć, od króciutkich utworów aż do potężnych symfonii. Stwórzmy kursy słuchania muzyki; dla muzykalnych i „niemuzykalnych“, dla wykształconych i laików.

Jerzy Frejheiter

zenia T-wa Przyjaciół Szkoły. Na zebraniu tym spotkaliśmy się z przyjaznym, ale biernym stosunkiem inteligencji, z entuzjazmem obecnych na konferencji robotników i powszechnym powątpiewaniem, czy to wszystko jednak da się zrobić.

Niejednokrotnie czyniono niżej podpisanemu — inicjatorowi tego zebrania — zarzuty, że rozpoczęta praca nie była kontynuowana. Wydaje mi się, że zebranie spełniło swoje zadanie: spopularyzowało sprawę gimnazjum, wzbudziło szacunek i zainteresowanie dla naszej inicjatywy. Nic więcej nie można było osiągnąć. Wszelka praca organizacyjna nie wyszła by poza ramy debat na kilku coraz mniej licznych zebraniach, bowiem sprawa gimnazjum, jak każda inicjatywa pozytywnego budownictwa nie może się opierać na gronie mecenasów i sympatyków, ale na poparciu organizacyj zawodowych i spółdzielczych ruchu klasowego. Poparcie to zdobyć można przez kontakt z szerokimi masami członków wymienionych wyżej organizacji, nawiązany za pośrednictwem tych z pośród nich, którzy sami kształcą u nas swoje dzieci.

W marcu 1936 r. mieliśmy już koncesję na gimnazjum i mogliśmy zapowiedzieć prowadzenie w następnym roku szkolnym—1936/37—I-ej i II-ej klasy. Nasza propaganda objęła teraz niektóre związki zawodowe: odbyliśmy szereg zebrań na Dzielnicach i Kołach.

Ważnym czynnikiem propagandowym — była otwarta w tym czasie największa z dotychczasowych, wystawa instytucji wychowawczych RFPD.

Poza sprawami propagandowymi trwały prace nad przygotowaniem nowego roku szkolnego; zaangażowano nowy personel pedagogiczny, nowego — już nie p. o. — dyrektora i uzyskano zatwierdzenie go przez kuratorium.

Rozpoczął się teraz okres pokonywania trudności organizacyjnych, stałego rozwoju, a nadewszystko okres walki o poparcie pierwszego i jedynego w Polsce gimnazjum robotniczego przez robotniczy ruch klasowy. Ten nowy rozdział w dziejach gimnazjum, rozdział który obecnie dobiega końca, przedstawimy w następnym numerze.

Wacław Schayer

CZYTELNICTWO

Recenzje i polemiki

Collection „Problèmes“. Marcel Prenant, Prof. à la Sorbonne, Biologie et Marxisme 1936. Editions Sociales Internationales, Paris 7-e mille. Str. 277 + 2 nlb.

Znakomity uczony, jeden z najwybitniejszych biologów francuskich doby współczesnej i autor kapitalnej „Geografii zwierząt“ (1933) rozpatruje w niniejszym opracowaniu popularnym, szereg najaktualniejszych zagadnień młodej jeszcze nauki o życiu jako to: problem współzawodnictwa istot żyjących w związku z prawami ich rozmnożenia; dalej kwestie przystosowania, delfidyczności, ewolucji, genezy świadomości, stosunku biologii do teorii rasizmu, wreszcie światopoglądowej podbudowy teorii biologicznych. Sam prof. Prenant jest — w najostrejszym przeciwieństwie do autorów tak bardzo rozpowszechnionych u nas ostatnio popularyzacji przyrodniczych (znamię czasu!) — zdecydowanym przeciwnikiem wszelkiego idealizmu i konsekwentnym zwolennikiem materializmu dialektycznego. Utrzymuje więc, że ewolucja żywych istot stanowi jedynie „fragment dialektyki świata“, że marksizm „ułatwia najnowsze postępy biologii i jest „właściwą i owocną hipotezą roboczą“ w tej nauce. Dowodząc słuszności tych tez na obfitym materiale faktycznym przedstawionym w sposób niezmiernie zajmujący, nawiązuje autor nie tylko w źródłowych ameksach, lecz również w samych wywodach czysto biologicznych do autentycznych wypowiedzi w kwestiach przyrodniczych, pochodzących od klasyków marksizmu, poczynając od Marxa i Engelsa a kończąc na autorze „Materializmu i empirio-krytycyzmu“.

Żywo i przystępie napisana książeczka, zaopatrzona jest w doskonały a zwięzły słowniczek terminów technicznych.

S. R.

Dawid Lloyd George

WSPOMNIENIA WOJENNE

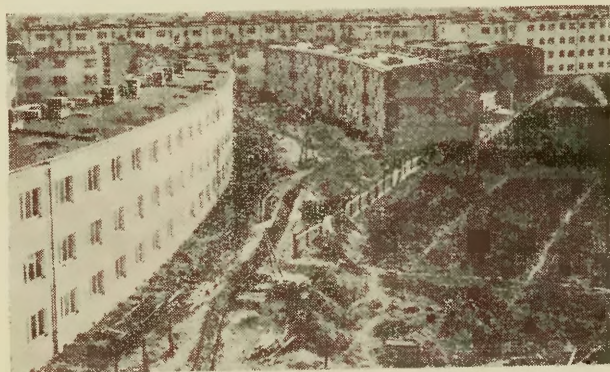
Nadzwyczaj ciekawy przyczynek do historii wojny światowej. Autor, ówczesny minister skarbu a w następstwie premier rządu angielskiego, a więc człowiek dokładnie obznajmiony z przyczynami i kulisami wojny, która doprowadziła do rzezi dwudziestu milionów ludzi.

Jako głównych winowajców uważa Niemców z kajzerem na czele, którzy uważali podpis gwarancyjny wobec Belgii za świstek papieru, a Anglików zepsutych dobrobytem za niedołęgów.

W książce tej widzimy, jak poszczególni generałowie poświęcali setki tysięcy ludzi dla swoich ambicji.

Jest to dopiero I tom, czekamy z niecierpliwością dalszych. Przekład bardzo dobry, widać że tłumacze wnikali dokładnie w intencje autora

H. W



IX Kolonia WSM na Żoliborzu.

Nowości naszej biblioteki

W m. grudniu nabyto dla biblioteki na Żoliborzu:

LITERATURA PIĘKNA

- 10444 Smith-Kaye Sheld — Joanna Godden.
10445 Gojawczyńska P. — Dwoje ludzi.
10460, 10500 Strug A. — Miliardy (II i III egz.).
10462, 10463, 10464 Wasilewska W. — Ziemia w jarzmie (3 egz.).
10472 Montherlant de H. — Demon dobra (III cz.).
10473 Lehman R. — Jak liść na wietrze.
10474 Czernik S. — Gorycz.
10489 Sieroszewski W. — Dalaj Lama (I, II).
10490 „ — W szponach.
10491 „ — Uciezka.
10492 „ — Na kresach lasów.
10493 „ — Topiel.
10494 Nexo Andersen M. — Lata nauki Pellego (II cz.).
10495 Brumgraber R. — Radium.
10497/10498 Proust M. — Strona Guermautes (cz. III, 2 tomy).
10509 Page G. — Na krańcu świata.
10510 Lyttkens A. — To nie jest prawda.
10513 Gard M. du — Szary zeszyt (t. I).
10514 „ — Pokuta (t. II).
10496 „ — Piękne czasy (t. III).
10516 Rodziewicz M. — Macierz.
10517 „ — Barcikowscy.
10518 Werfel Fr. — Nie morderca jest winien lecz zamordowany.
10524 Wiech — Ja paru pokażę.
10525 Schulz B. — Sanatorium pod klepsydrą.
10526 Linklater E. — Juan w Chinach.

NAUKOWE, REPORTAŻE, ŻYCIORYSY

- 10446 Lissa Z. — Muzyka i film.
10448 Twardowski K. — O filozofii średniowiecznej (d).
10456 Szczerba T. — Dzieje pisma w zwięzłym zarysie.
10475 Chesterton G. K. — Charles Dickens.
10476 Graves — Klaudiusz.
10477 Tarnowski M. — Cejlon, wyspa rajska.
10478 Wojtusik R. — W sercu Kaukazu.
10479 Paszkowicz A. — Wśród murzynów Angoli.
10480 Kownacka M. — Teatrzyk Kukiełek.
10483 Dec J. i Mleczo F. — Młodociani na wsi.
10484 Szuman S. i Skowron S. — Organizm a życie psychiczne.
10511 Witlin J. — Etapy.
10515 Feuchtwanger L. — Samozwańczy Neron.

- 10536 Kruczkowski L. — Dlaczego jestem socjalistą.
10523 Jevons Stanley — Logika.
10527 Beebe W. — Galapagos.
10528 Glover I. — Świat starożytny.
10529, 10530 Wańkiewicz M. — C. O. P. (2 egzempl.).
10537 Dąbrowski F. — Spółdzielnie uczniowskie.
10538 Pożniak T. — Rachunkowość spółdzielni uczniowskiej.
10539 Haeckel E. — Walka o teorię rozwoju.
10540 Riehl A. — Giordano Bruno.

KSIAŻKI W JĘZYKACH OBCYCH

- 10447 Hemingway E. — A farewell to arms.
DLA MŁODZIEŻY, LEKTURA SZKOLNA
10452 Sieroszewski W. — Zamorski diabeł.
10502 Korczak J. — Falałny tydzień.
10453 Grey Z. — Grzmiąca góra.
10454 „ — Prawo pustyni.
10532 Żeromski S. — Doktor Piotr.

DLA BIBLIOTEKI PODRĘCZNEJ

- 10488 Szober S. — Słownik ortopedyczny.
10521 Heinrich A. — Szlaki wodne Polski.
10534 Ippoldt J. — Słownik niemiecko-polski.

Dla biblioteki na Rakowcu

W m. grudniu nabyto.

LITERATURA PIĘKNA

- 10459 Strug A. — Miliardy.
10456 Wasilewska W. — Ziemia w jarzmie.
10501 Zoszenko M. — Pająk i mucha.

NAUKOWE, REPORTAŻE, ŻYCIORYSY

- 10455 Russel B. — O wychowaniu.
10457 Dembowski J. — Darwin.
10458 Wyspiański W. — Jak powstał wszechświat i człowiek.
10486 Boreisza J. — Hiszpania (1873 — 1936).
10507 Czajkowski M. A. — Socjalizm a państwo.
10508 Krzywicki L. — Systematyczny kurs antropologii.
10535 Kruczkowski L. — Dlaczego jestem socjalistą.

DLA MŁODZIEŻY, LEKTURA SZKOLNA

- 10533 Żeromski S. — Echa leśne.

DO BIBLIOTEKI PODRĘCZNEJ

- 10512 Martynowski Stanisław — Polska bojowa.

O pomoc kredytową dla członków „Gospody Spółdzielczej”

Kredyt dla członków Gospody to jedno z zagadnień najbardziej na czasie. Mówiło się o tym już wiele, nie mam przeto zamiaru powtarzać tych wszystkich argumentów za i przeciw.

Obiektywnie można stwierdzić potrzebę i uzasadnienie kredytu przede wszystkim dla członków bezrobotnych i sezonowo zatrudnionych. Sprawy tej nie może rozwiązać ani „Gospoda” sama ani „Szklane Domy”. Obie te instytucje, jakkolwiek w akcji tej zainteresowane, nie posiadają funduszy specjalnie na ten cel przeznaczonych a używanie do tego środków ogólnych mogłoby się ujemnie odbić na wynikach ich działalności.

Trzeba szukać innych prób rozwiązania tej trudnej sprawy. Związki zawodowe, już z samego swego założenia, mają wśród innych zadań pomoc materialną dla swych członków. Sądzę zatem, że byłoby zupełnie właściwe, gdyby związki zawo-

dowe zechciały się zająć zorganizowaniem pomocy kredytowej dla swych członków. Można by to rozwiązać przez stworzenie w związkach specjalnych funduszy, przeznaczonych na zapewnienie kredytu konsumpcyjnego członkom, dotkniętym sezonowym lub czasowym bezrobociem. Pomoc ta musiałaby być oczywiście udzielana w formie pożyczek zwrotnych z chwilą uzyskania pracy lub przeminięcia zdarzenia losowego.

Skoordynowanie tej akcji z działalnością spółdzielni spożywców to obopólnie najlepsze rozwiązanie sprawy. Zgodne byłoby to ze statutowymi zadaniami, że spółdzielnia zaopatruje swych członków, a związek zawodowy udziela im pomocy materialnej. Przy technicznym ujęciu sprawy można by znaleźć jeszcze sporo ułatwień, które dałoby się ująć np. w formie umowy wzajemności.

A. Rozwadowski.

ŻYCIE MŁODYCH

Kurs Koła Oświatowego

Koło Oświatowe organizuje w tym roku kurs, którego program obejmuje osiem wykładów, wygłaszanych w odstępach dwutygodniowych. W pierwszym wykładzie mowa jest o wszechświecie, w następnym o biologii i pochodzeniu człowieka, w trzecim o pierwszych ludziach. Pozostałe wykłady zawierają historię powszechną, ale nie taką, jaką karmią nas na ogół w szkołach, gdzie najważniejsze są bitwy i ich wodzowie, tylko tę prawdziwą historię, historię społeczeństw.

Poza tym Koło Oświatowe organizuje referaty na tematy wolne, bądź opracowane przez członków Koła, bądź będące odpowiedzią starszych na nasze pytania.

Z zapowiedzianych wykładów kursu na razie odbyło się dwa.

Prelegent pierwszego mówił nam o planetach, ich położeniu względem siebie, ruchach, atmosferach, odległościach od słońca. Potem o słońcu, jego roli, promieniowaniu, powstaniu i historii. Punktem końcowym referatu były gwiazdy w naszym układzie słonecznym, oraz inne, podobne układy.

Drugi wykład przedstawiał nam w schemacie rozwój życia i przemiany gatunków wskutek doboru naturalnego.

Miało to być jakby wprowadzeniem nas do następnych referatów, starano się nas nauczyć posługiwania się pewnymi pojęciami.

Obu wykładom brakowało kontaktu ze słuchaczami. Referenci nie bardzo zdawali sobie sprawę z naszego poziomu umysłowego; mówili o rzeczach elementarnych, ogólnie znanych. Referaty te mają tę dobrą stronę, że uporządkowały nasze chaotyczne nieco wiadomości i trochę je rozszerzyły.

Mam nadzieję, że następne wykłady przyniosą nam więcej korzyści.

Koło Oświatowe nie może uskarżać się na brak frekwencji — na pierwszym referacie było 22 słuchaczy, na drugim 19. „Publiczność” zachowywała się dosyć spokojnie, oprócz kilku towarzyszy, których zainteresowanie było pod znakiem zapytania. Nie było wątpliwości ani pytań.

Następny, trzeci z kolei wykład będzie o człowieku pierwotnym.

Wala.

Marzenia Koła Oświatowego

Zespół Młodzieży „Szklanych Domów” ma na celu organizowanie samokształcenia, pracy i zabawy młodzieży. Zadaniem Koła Oświatowego jest specjalnie dziedziną samokształcenia, t. zn. zainteresowanie różnymi dziedzinami wiedzy, zwiększenie wiadomości, a w ten sposób umysłowe przygotowanie młodzieży do przyszłego życia, gdzie jednym z najważniejszych czynników będzie świadomość i zasób wiedzy. Aby Koło zadania te mogło spełniać, trzeba co jakiś czas dokonywać przeglądu rzeczy zdziałanych, ustalać braki dotychczasowej pracy i wytyczne działalności na przyszłość.

Naogół, w stosunku do włożonych wysiłków i potrzeb wyniki pracy uważać można za nie wystarczające. Przede wszystkim dobór tematów pozostawia wiele do życzenia: referaty nie są dostosowywane do poziomu umysłowego słuchaczy, ponieważ są nieraz zbyt trudne. Chodzi o to przede wszystkim, aby słuchaczy kształcić stopniowo i nie zniechęcić zbyt wielkimi trudnościami na początku.

Następnie dobór referentów niejednokrotnie, gdy temat jest ciekawy i interesujący — referenci nie potrafią ująć go ciekawie, gdyż albo mówią stylem zbyt niezrozumiałym, i chaotycznie, albo bezbarwnie i nie dość żywo.

Niedociągnięciem w dotychczasowej organizacji referatów jest fakt nierozsyłania zawiadomień, które powinno zawierać temat referatu, ewentualny krótki konspekt, czy punktację odczytu, nazwisko referenta, i tym podobne.

Usunięcie tych wszystkich braków napewno przyczyni się do zwiększenia zainteresowania i frekwencji.

Na przyszłość najważniejszym jest sam program Koła Oświatowego. Niezależnie od luźnych referatów należy w większym stopniu, niż dotąd urządzać cykle referatów, przy czym proponowałbym następujące *).

1) Z różnych krajów (cykl geograficzno - gospodarczo - obyczajowy, podróże itp.).

2) Rozwój organizmów żyjących.

3) Miłość w życiu jednostki.

4) Kształcenie charakteru jednostki (samowychowanie fizyczne, higiena, kształcenie woli i pamięci, pracowitość i odpowiedzialność, dyscyplina wewnętrzna, a społeczna, dyscyplina organizacyjna).

5) Gdzie pracuję? Co robię? (cykl referatów o różnych zajęciach zawodowych, mający na celu zaznajomienie słuchacza z różnymi zawodami i ułatwienie wyboru zawodu). (Ślusarz, szofer, elektryk, hydraulik, górnik, hutnik, kolejarz, inżynier, drukarz, rolnik, dozorca, policjant, ekspedient, technik budowlany, inżynier-mechanik, chemik, nauczyciel, wojskowy, ksiądz, dyplomata, redaktor, literat, działacz społeczny, itp.).

6) Zasady socjalizmu naukowego (walka klas, materializm dziejowy, krytyka gospodarki kapitalistycznej, planowa gospodarka, dążenia gospodarcze socjalizmu,

*) podając kilka cykli proponuję uwzględnić najciekawsze, gdyż na wszystkie potrzeba dobrego zorganizowania sekcji i kilku lat.

społeczne oblicze socjalizmu, polityka socjalistyczna w różnych jej odcinkach, partie socjalistyczne, ich programy i taktyki).

7) Historia ruchów społecznych (historia ogólna ruchów społecznych, z uwzględnieniem szczegółowym Polski, historia socjalizmu, ruch zawodowy, ruch spółdzielczy).

8) Przewodnicy ludzkości: a) Marks, Engels, Lassalle, Jaures, b) Gallileusz, Kopernik, Pasteur, Edison, c) Mickiewicz, Słowacki, Puszkina i Rolland, d) Robespierre, Napoleon, Masaryk, Piłsudski).

9) Książki ciekawe (omówienia dyskusyjne).

10) Zagadnienia wychowawcze (sprawy szkolnictwa ogólnego i zawodowego, wybór zawodu, kształcanie naukowe i artystyczne, wychowanie fizyczne, wychowanie społeczne i organizacyjne, informacje z życia i ruchu młodych w kraju i zagranicą).

Omawiając braki dotychczasowej działalności Koła

Oświatowego, wskazałem zarazem na potrzebę zmian w dziedzinie doboru prelegentów, tematów, warunków lokalowych i w sposobie zapowiadania odczytów, wobec czego powtarzać już tu swoich uwag nie będę, lecz muszę zaznaczyć, że należyty sposób rozsyłania zawadomień i to nie tylko do członków Zespołu, lecz i do wszystkich młodych WSM przyczynić się może do zwiększenia zainteresowania działalnością Koła i frekwencji na odczytach w stosunku nie mniejszym, niż zmiany w zakresie programu i doboru prelegentów. Zawiadomienia winny być docierające adresatom przez członków Zespołu, co umożliwi im nawiązanie osobistego kontaktu nawet z nieczłonkami i zachęcanie ich do udziału w naszych imprezach. W tej pracy propagandowej powinien brać udział nie tylko zarząd Koła i nie tylko wszyscy jej członkowie, lecz i wszyscy członkowie Zespołu. Udział w naszej organizacji powinien być czynny, a nie bierny, jak przeważnie dotąd.

Wł. P.

Kronika zespołu młodzieży

KOŁO SPORTOWE. Zarząd Koła odbywa zebrania regularnie co dwa tygodnie, omawiając szczegółowo działalność Koła.

DYPLOMY. Przed świętami rozdane zostały dyplomy, przyznane Klubom po zawodach 5.IX.37 r. Dyplomy otrzymały Kluby: K.S. „Lewa Sztanga” za zwycięstwo w biegu okrężnym, H.K.S. „Społem” za wystawienie największej ilości zawodników do tego biegu, a K.S. „Osiedle” za zwycięstwo ogólne (dyplom na przekaz przechodni), za zwycięstwo w turniejach piłki nożnej, siatkówki, koszykówki, oraz za sztafetę.

TURNIEJ PING-PONGOWY I SZACHOWY. K.S. „Osiedle” organizuje turniej ping-pongowy i szachowy. Szczegółowych informacji o warunkach i terminie turnieju udziela Karol Lipiński.

PLASTYKA. Wielkim powodzeniem cieszy się wśród chłopców plastyka. Zwłaszcza podczas ostatnich przedświątecznych godzin frekwencja była olbrzymia — było aż ośmiu chłopców (w sumie). Podczas normalnych godzin przychodzi jednak normalnie dwunastu.

Instruktorka już na pierwszej godzinie spostrzegła jakie są wśród nas talenty. Największe z nich skaczą, gdy trzeba stać i odwrotnie, no, ale ostatecznie... W podobny sposób można wytłumaczyć, że podczas jakiegoś ognistego oberka (czy mazura, dotychczas nie wiemy co to było) kilku chłopców uległo poplątaniu nóg, w następstwie czego poślizgnęło się o drabinki, lub o dziwnie w tym miejscu twarzą podłogę. Bardzo pochlebny sąd o nas wydały dziewczęta, które oglądały nasze „tańce” przez dziurkę od klucza. Oświadczyły one bowiem, że wyglądaliśmy tak, jak byśmy dostali choroby św. Wita. Czy tak jest naprawdę, osądzą nasi czytelnicy na pierwszym naszym występie.

CHÓR. Nasz chór jest czysto męskim zespołem. Dlaczego, tego nie wie nikt z chłopców, a żadna z dziewcząt nie chce nam wytłumaczyć. Chór zbiera

się co niedziela o godz. 16 w sali RTPD, składa się z dwudziestu członków i prosperuje wcale nieźle.

KOŁO TURYSTYCZNE. Turystyczna Kasa Oszczędności nie urządzała w tym roku samodzielnego obozu zimowego. Przyłączyliśmy się jednak do Obozu RTT w Rafajłowej. Poza tym urządziliśmy dwie wycieczki narciarskie, obie do Puszczy Kampinowskiej.

KOŁO ROZRYWKOWE. Koło Rozrywkowe stara się umilić czas wolny od zajęć szkolnych. W każdą niedzielę odbywają się w sali RTPD zebrania Koła, na których można potać się, lub pobawić się w różne gry. W dniu 28 grudnia Koło urządziło zabawę dochodową na TKO, która przyniosłaby niezły dochód, gdyby nie nieudana loteria.

CHOINKA. Organizacją dorocznej choinki Młodzieży zajęło się w tym roku Prezydium Rady Zespołu. Na program złożyły się tańce, gry towarzyskie i występ naszego Koła Dramatycznego, które wykonało szereg wesołych satyr Rodocia. Zwłaszcza „Klajster” zyskał ogólne uznanie.

Wstęp na zabawę był tylko dla członków zespołu za okazaniem legitymacji. Sprawdzanie legitymacji przy wejściu odbywało się po raz pierwszy i wywołało z tego powodu wiele, bardzo zresztą wesoło traktowanych zatargów, likwidowanych ku zadowoleniu wszystkich.

Zabawa, jak to u nas zwykle, rozpalala się bardzo powoli. „Dodek”, który puszczał na galerii płyty do tańca, czekał cierpliwie, aż się w takt jego muzyki zgromadzeni roztańczą. Dopiero w dwie godziny po rozpoczęciu rozpoczęła się prawdziwa zabawa. Koło 8-ej wpadło na salę Koła Młodzieży Socjalistycznej. Było coraz weselej i przyjemniej. Najmilszym momentem wieczoru było zapalenie choinki, przy której wszyscy uczestnicy wieczoru długo śpiewali pieśni. Słodki bufet prosperował doskonale.

W odpowiedzi na artykuł:

„Łączyć czy rozdrabniać“

W poprzednim numerze „Życia WSM.“ ukazał się artykuł dyskusyjny p. t. „Łączyć czy rozdrabniać?“

Na pytanie wysunięte przez autorkę:

„Czy nam jako młodzieży demokratycznej wolno wysuwać pomysły i plany w sprawie pisma, by tylko rozproszyc i rozdrabnić tę energię, którą posiadamy?“, chciałbym odpowiedzieć, że właśnie my, MŁODZIEŻ DEMOKRATYCZNA, a zwłaszcza młodzież WSM-owska, która jest według autorki — w tak dobrym położeniu, musimy wykorzystać to dobre położenie i dać wyraz nie tyle „nowej ideologii“, ale swoim myślom, musimy dać znać całej młodzieży poza wuesemowskiej, że MY ISTNIEJEMY i POTRAFIMY COŚ STWORZYĆ! Sądzę, że aby stanąć do walki z faszyzmem, musimy być do niej dobrze przygotowani. A to przygotowanie ma polegać nie tylko na trenowaniu boksu, czy walk japońskich, ale również na WYROBIENIU SPOŁECZNYM.

Mam wrażenie, że wielką pomocą dla wyrobienia społecznego byłoby wydawanie pisma, bo jeżeli ktoś chce napisać artykuł, musi być przede wszystkim dobrze obznajmiony ze sprawami, o których pisze, a więc tym samym musi brać czynny udział w życiu społecznym; przez to ZESPÓŁ MŁODZIEŻY zwiększy liczbę członków aktywnych. Poza tym wydawanie pisma byłoby ogromną propagandą, bo jestem pewien, że na 200 młodzieży (od 14 do 18 lat) zamieszkałej w domach Spółdzielni, przynajmniej 60-ciu o ZESPOLE nie wie, albo przynajmniej nie wie co się w nim robi, więc nie dziwne, że się nie chce do niego zapisać. Do tych 60-ciorga dodajmy 90-ciu zapisanych, a otrzymamy dość pokaźną liczbę 150 młodzieży, która — w taki czy inny sposób — będzie brała czynny udział w życiu całego Osiedla. Autorka nie uważa, aby takiej liczbie było potrzebne pismo.

Autorka radzi nam, abyśmy zamiast „tworzyć nową

ideologię“ popierali istniejące już pisma jak: „Młodzi idą“, Młody Spółdziałca“ czy „Gromada“. Uważam, że wszystkie te pisma mają mniej więcej jeden cel. Poza tym mają one mniej lub więcej wyraźne zabarwienie polityczne. A o ile mi wiadomo w Statucie „Szklanych Domów“ jest zastrzeżone niemieszanie się do spraw politycznych.

My chcemy nauczyć się wyrażać nasze myśli. A trudno przecież, aby nasze Koło Oświatowe dawało sprawozdania do Czerwonoharcerskiej „Gromady“ o ilości odbytych zebrań i poruszanych na nich tematach. Tym bardziej trudno, abyśmy zamieszczali tam regularnie kronikę. Dlatego też uważam, że proponowane nam przez Autorkę fotomontaże, gazetki i odczyty zamieszczane w „Życiu“ stanowczo nie wystarczą; że MUSIMY WYROBIĆ się SPOŁECZNIE, NAUCZYĆ się POLEMIZOWAĆ, aby w przyszłości stanąć w pełni do walki z zacofaniem.

Zupełnie też nie rozumiem, dlaczego Autorka zamieszcza na zakończenie swego artykułu przysłowie o słomianym ogniu oraz cytata z Żeromskiego. Według mnie można by i jedno i drugie zastosować, ale tylko jako przestrożę dla przyszłego Komitetu Redakcyjnego, a nie jako ostrzeżenie przed wydawaniem pisma. Bo jeżeli byśmy postępowali według rad Autorki, to nigdy byśmy do niczego nie doszli, gdyż zawsze znalazłby się ktoś, kto by ostrzegał: „nie róbcie tego, bo wasz projekt jest słomianym ogniem — napewno nikt z tego nie wyjdzie!“ A wtedy nie ma w ogóle żadnego sensu istnienie naszego Zespołu. Dlatego też proponuję przysłać Komitetowi Redakcyjnemu, aby — zgodnie z Autorką — przyjął do serca słowa Żeromskiego, cytowane w poprzednim numerze „Życia“, tylko, aby je trochę inaczej, nie tak pesymistycznie — rozumiał, jak Autorka.

K. L.

Kurs dla opiekunów spółdzielni uczniowskich

W dniach 28 i 29 grudnia ub. roku odbył się w lokalu „Szklanych Domów“ zorganizowany przez Warszawską Spółdzielnię Księgarską kurs dla opiekunów spółdzielni uczniowskich.

Zrzeszeni w tych instytucjach — najmłodszy spóldzielcy — stanowią bardzo pokaźną liczbę. Według danych statystycznych, przytoczonych przez Fr. Dąbrowskiego w źródłowej i wyczerpującej monografii (Fr. Dąbrowski „Spółdzielnie uczniowskie“, Warszawa 1936), liczba spółdzielni uczniowskich w Polsce wynosi około siedmiu tysięcy, stawiając Polskę na czele państw, w których istnieje ruch spółdzielczy w szkołach. Spółdzielczość uczniowska powstała właściwie dopiero po wojnie światowej. Szybki jej rozwój wskazuje wyraźnie, że działalność na tym polu wynikała z głębokiej potrzeby gospodarczej odczuwanej na terenie szkół powszechnych i zawodowych w całej Polsce.

Zbytecznym będzie rozwodzić się szeroko o znaczenia wychowawczym spółdzielni uczniowskich. Odgrywają one ogromną rolę, zarówno w kształceniu gospodarczym, jak w uspołecznianiu i krzewieniu idei współdziałania wśród dzieci i młodzieży. Stanowią przy tym bardzo przyciągającą formę pracy dla dzieci, dopomagając do konkretyzowania się szeregu pojęć i dając pole do zdobycia różnorodnych umiejętności. Zarówno władze szkolne, jak władze Związku „Społem“ doceniały zawsze to znaczenie i ustosunkowywały się przychylnie do podejmowanej w poszczególnych ośrodkach inicjatywy w tym kierunku.

Mimo tej przychylności i zrozumienia, wyrażających się w dużej stosunkowo liczbie prac i publikacji z tej dziedziny niewiele się robiło i robi w kierunku praktycznego rozwiązania trudności, piętrzących się przed nowo powstającymi spółdzielniami uczniowskimi. Podję-

cie przez WSK inicjatywy w tym kierunku, będzie w wielu wypadkach działalnością pionierską.

Nauczyciele, podejmujący opiekę nad spółdzielniami uczniowskimi, częstokroć nie mają do tej pracy żadnego przygotowania, nie znają zasad spółdzielczych, słabo orientują się w rachunkowości, gubią się w kłopotach, związanych ze źródłami zaopatrywania, napotykać w toku pracy na mnóstwo wątpliwości. W poszczególnych wypadkach, sprawy te doprowadzają do wynaturzenia się samej idei, do przekształcania się spółdzielni, opartej o zbiorową pracę i współdziałanie w sklepik szkolny, prowadzony niezręcznie przez jedną osobę.

Zorganizowany przez WSK kurs dla opiekunów spółdzielni uczniowskich, jest pierwszym krokiem na drodze do nawiązania stałego kontaktu ze spółdzielniami, dostarczenia im nie tylko taniego, dobrego i wygodnego źródła zakupów, ale zapewnienia stałej pomocy, fachowej instrukcji i właściwych wskazówek.

Program kursu obejmował sześć godzin wykładów teoretycznych i osiem godzin ćwiczeń praktycznych z dziedziny rachunkowości. Referat „Cole i zadania spółdzielni uczniowskich“ wygłoszony został przez J. Dominkę, referat „Spółdzielnie uczniowskie w Polsce“ i „Metody organizacji i formy pracy spółdzielni uczniowskich“ przez ob. Rżysko, referat „Źródła zakupu towarów“ przez J. Ładuszową. Ćwiczenia praktyczne z dziedziny rachunkowości prowadził E. Osóbka. Wszyscy uczestnicy kursu otrzymali bezpłatnie teczki z drukami, zawierającymi wzory książek buchalteryjnych, kart udziałowców, oraz niewielką ilość publikacji spół-

dzielczych. Prócz tego WSK, zorganizowała sprzedaż książek i broszur zarówno z dziedziny spółdzielczości uczniowskiej, jak spółdzielczości w ogóle.

Kursu wysłuchało 25 uczestników, opiekunów spółdzielni uczniowskich ze szkół powszechnych na terenie całej Warszawy. Zgłoszenia następowały na skutek okólnika, rozesłanego przez WSK, do wszystkich szkół powszechnych. Kurs trwał dwa dni, od godz. 10 do 17 codziennie z przerwą na wspólny obiad, który uczestnicy kursu otrzymali w jadalni „Gospody Spółdzielczej“. Otwarcia kursu dokonał w im. Rady Okręgowej „Społem“ St. Szwalbe — na zakończenie pożegnał uczestników w imieniu WSK — L. Wudzki, w imieniu WSM. — E. Freyd. Trzeciego dnia poza programem kursu, część uczestników przybyła specjalnie w celu zwiedzenia WSM i zapoznała się z osiągnięciami naszego spółdzielczego ośrodka.

Kurs przeszedł w miłej atmosferze zbliżenia i wzajemnego zainteresowania. Należy przypuszczać, że jego słuchacze nie stracą kontaktu z WSK i że przybędą na następny kurs, który będzie miał na celu rozszerzenie i pogłębienie wiedzy spółdzielczej. W zapytaniach po poszczególnych referatach i w luźnych rozmowach w czasie przerwy obiadowej — wyczuwało się dużą potrzebę związania się z instytucją, która mogłaby być dla nich ostoją i pomocą. Pierwszy krok WSK nie był krokiem w próżnię i zorganizowanie oraz przeprowadzenie kursu należy uważać za eksperyment udany.

J. T

Kluby „Szklanych Domów“

Wystawa Klubu Artystów Plastyków

Miłą niespodzianką dla bywalców naszej czytelnicy jest wystawa obrazów Bohdana Korewickiego, urządzona staraniem Klubu Plastyków. „Wystawcą“ jest tym razem malarz z poza Osiedla, gość Klubu.

Kilkanaście płócien Korewickiego rozwieszonych na ścianach czytelnicy, pozwala ocenić szeroką skalę jego możliwości artystycznych.

Portrety i pejzaże nadające ton wystawie, świadczą bardzo dobrze o talencie kolorystycznym autora; szczególnie uderza doskonałe operowanie światłem, umiejętność dzisiaj niezbyt często spotykana. Obrazy Korewickiego posiadają dobrą fakturę malarską, wielką pewność ręki, nigdy jednak nie przekraczają tej, jakże zdradliwej granicy, za którą rozpoczyna się szarża obliczona jedynie na tani efekt. Umiar i dobry smak artystyczny, o którym świadczą wszystkie wystawione u nas obrazy Korewickiego ustrzegą go jak sądzimy, od tych niebezpieczeństw.

Reprodukcja doskonałego autoportretu artysty da czytelnikom pewne pojęcie o typie jego malarstwa.

W. W.



Bohdan Korewicki.

AUTOPORTRET.

Rośliny w mieszkaniu

W nowoczesnym budownictwie wykonanie mieszkań jest proste, gładkie bez wszelkich niecelowych gzymśów, załamów muru czy też tynku, barwy jednolitej najczęściej bez deseni.

Trudno wyobrazić sobie takie mieszkanie bez roślin, których zieleni, ciekawy kształt lub barwa kwiatów, pięknie odbija na gładkim tle ścian.

Roślina w mieszkaniu wprowadza element życia, radości i ciepła. Nie jest tylko fragmentem wnętrza mieszkaniowego — jej wygląd estetyczny wpływa dodatnio na psychikę człowieka.

Ludzi zmęczonych i zatroskanych widok ładnego kwiatu, podświadomie odrywa od spraw codziennych i każe stwierdzić, że obecność ich jest przyjemna i miła dla oka.

Iskra niemego życia tkwiąca w roślinie budzi zainteresowanie będące potrzebą duchową i estetyczną człowieka. a specjalnie jest potrzebną w nowoczesnym budownictwie.

Utrzymywanie roślin przy życiu i zdrowiu w mieszkaniu nie jest b. proste i łatwe. Wystarczy stwierdzić fakt, iż jest to więzień dożywotni, pozbawiony swobody pod każdym względem.

Mieszkańców przestrzeni wolnych krai podzwrotnikowych, wodnych, pustynnych lub innych zmuszamy do życia w przestrzeni zamkniętej. Pełne równomierne naświetlenie nie pozbawione przez szkło ważnych dla rozwoju promieni świetlnych, deszcze i rosa z odżywczymi składnikami mineralnymi są niezbędne w mieszkaniach, a nawet w szklarni.

Rośliny hodowane w mieszkaniach pochodzą z różnych zakątków świata, wymagają różnych warunków i pielęgnacji, do każdej z nich trzeba podchodzić indywidualnie.

Wiele osób chce dać roślinie najtroskliwszą opiekę lecz brak pewnych wiadomości o jej potrzebach i zasadach pielęgnacji utrudnia, a często zupełnie zniechęca.

Pisząc o tym zaznaczam, że nie będą to recepty których trzeba trzymać się ściśle, będą to pewne b. ogólne uwagi, które jedynie mogą ułatwić wczucie się w potrzeby rośliny.

Każde mieszkanie, miejsce w pokoju, naświetlenie stwarza inne warunki. wpływa też na to ilość mieszkańców w izbie, ogrzewanie centralne, czy piecowe, pranie i gotowanie w domu, ciasnota wskutek zastawienia meblami i wiele, wiele innych czynników, które najzupełniej zmieniają warunki i metodę podporządkowania pielęgnacji roślin pod jedno prawo.

Omówię najpierw pewne zagadnienia ogólne według planu, a następnie przejdę do opisu pielęgnacji i hodowli poszczególnych roślin najczęściej spotykanych w mieszkaniach. Będą to zagadnienia następujące: oddychanie i przewietrzanie; światło i miejsce dla roślin; podlewanie; spryskiwanie i mycie; zasilanie; przesadzanie i ziemia; szkodniki i walka z nimi; rozmnażanie, forsowanie i cięcie; najczęściej spotykane rośliny w mieszkaniach i ich hodowla.

ODDYCHANIE I PRZEWIETRZANIE

Roślina oddycha t. j. pobiera z powietrza tlen, przy udziale którego następuje w organizmie rozkład substancji organicznej, równocześnie wydziela dwutlenek węgla i parę wodną. Proces oddychania u roślin jest analogiczny, jak u człowieka, odbywa się jednakowo w dzień i w nocy, w ciemności i na świetle.

Poza tlenem roślina pobiera z powietrza dwutlenek węgla, który służy jej do wytwarzania materii organicznej. pobieranie dwutlenku węgla, może następować jedynie na świetle w dzień i tylko przez zielone części rośliny, przy jednoczesnym wydzielaniu tlenu. Ten proces nazywa się asymilacją. Nasuwa się pytanie czym roślina oddycha i asymiluje? Do tego celu służą jej małe otworki nie widoczne gołym okiem, t. zw. szparki oddechowe i przetchlinki. Szparki oddechowe znajdują się na dolnej stronie liści w ilości od 40 do 800 na 1 cm.², przetchlinki znajdują się na częściach zdrewniałych roślin i są widoczne gołym okiem.

W ciągu dnia roślina jednocześnie oddycha i asymiluje — w składzie chemicznym powietrza następuje równowaga. Inaczej ma się rzecz w nocy, gdyż wtedy ustaje asymilacja i odbywa się wtedy jedynie oddychanie, równowaga w składzie chemicznym powietrza jest zachwiana, maleje ilość tlenu a wzrasta dwutlenku węgla i pary wodnej.

Dlatego też w mieszkaniach gdzie znajdują się duże ilości kwiatów po nocy robi się duszno, a w cieplarniach i inspektach nagromadzona w dużej ilości para wodna skrapla się na szybach.

Dostarczenie roślinie świeżego powietrza najbardziej potrzebne jest rano, trzeba uważać żeby nie powstawały przeciągi i żeby zimne powietrze w zimie nie miało dostępu do rośliny, duże zmiany temperatury są b. szkodliwe, mogą powodować opadanie liści i chorowanie rośliny.

ŚWIATŁO I MIEJSCE DLA ROŚLIN

Jednym z najważniejszych warunków dobrego rozwoju roślin jest światło, nie tylko natężenie ale i długość czasu działania.

Rozróżniamy rośliny słoneczne i ciemnolubne. Do pierwszych należą np. kaktusy, pelargonie, do drugich paprocie. Można by jeszcze mówić o roślinach światłolubnych, t. j. tych, które lubią wystawę słoneczną, a jednocześnie boją się bezpośredniego zetknięcia z promieniami słonecznymi, do tych należą np. palmy.

Dla niektórych roślin promienie słoneczne w okresie lata mogą być szkodliwe, ale nigdy za dużo światła w mieszkaniach nie będą miały.

Ustawianie roślin po kątach z braku odpowiedniego mebla lub umieszczanie wysoko na szafie kończy się przeważnie powolnym zamieraniem, ratuje się ona jak może wyciągając do światła wątłe suchotnicze pędy z kilkoma nędznymi listkami na wierzchołku.

Najlepszym miejscem dla rośliny w mieszkaniu są okna o wystawie południowej, wschodnio - południowej i zachodnio - południowej.

W wyborze roślin należy kierować się w pierwszym rzędzie światłem, jakie możemy jej dostarczyć, gdyż brak jego najślimiej odbija się na wyglądzie rośliny.

PODLEWANIE

W pielęgnacji roślin najtrudniejszą czynnością jest umiejętne podlewanie. Trzeba dobrze znać daną roślinę, jej wymagania życiowe. Inaczej podlewa się w okresie intensywnego wzrostu, kwitnienia, czy też spoczynku zimowego. W zależności od warunków lokalnych, rozwoju rośliny, jakości ulistwienia, zieleni, można zdecydować jak często

i jaką dawkę wody ustalić do podlewania; do tego celu używamy wody letniej — pokojowej. Roślina musi dostać tyle wody, ile jest w stanie swoimi liśćmi w danych warunkach wyparować.

Określenie, że „codzień trochę” lub tyle „aby woda stała na spodku” jest niewłaściwe, gdyż to nie uwzględnia warunków, jest zaledwie ogólne, aby mogło zaspokoić wymagania każdej rośliny.

Nadmiar troskliwości kończy się często „zalaniem” t. zn. że roślina dostała więcej wody, niż była zdolna swoimi liśćmi wyparować, — korzenie gniją, liście żółkną i opadają. Znowu zbyt skąpe polewanie doprowadza do zasuszenia.

Jak wygląda ziemia zalana? — jest ciemną, przy naciśnięciu palcem błyszczy się, występuje woda; przy roztarciu w palcach maże się, zapach ma stęchły, taka ziemia dla większości roślin doniczkowych jest b. szkodliwa, jedynie Papyrus z częściej hodowanych lubi b. mokrą ziemię.

Często górne warstwy ziemi w doniczce mają wilgotność właściwą, natomiast dolne wskutek pozostawiania wody na podstawce są zalane.

Nadmiar wody powoduje kwaśnienie ziemi, ma ona zapach stęchły i na powierzchni jej powstaje nalot zielonej pleśni, a często porasta nawet mechem. Ziemia taka jest źle przewietrzona. Od podlewania tworzy się też na wierzchu skorupka ściśła, która nie dopuszcza powietrza do korzeni, dla uniknięcia jej dobrze jest co pewien czas poruzać patyczkiem ziemię w doniczce, oczywiście nie narażając korzeni.

Rośliny zalanej należy przez pewien czas nie podlewać aby ziemia doszła do normalnego stanu wilgotności. Jeżeli korzenie są zgniłe i ziemia zakwaszona, części zgniłe obcinamy nożem i przesadzamy do suchej ziemi i podlewamy umiarkowanie.

Wygląd ziemi rośliny zasuszonej jest jasny, szary przy roztarciu rozsypuje się na proch. Ton doniczki przy stuknięciu jest dzwiczny (przy ziemi wilgotnej lub mokrej jest głuchy), rośliny więdną, żółkną lub zasychają na zielono.

Rośliny zasuszone należy namoczyć na tak długo, aby cała bryła skorzeniona do środka dobrze nasiąkła wodą, może to trwać od kilku godzin do kilku dni.

Należy mieć na uwadze, że niektóre rośliny w okresie spoczynku jak np. kaktusy, cebulkowe wymagają mniejszego podlewania, jednak zupełne przerwanie podlewania może spowodować śmierć rośliny, trzeba kierować się warunkami lokalnymi w częstotliwości i ilości polewania.

Ziemia o normalnej wilgotności ma t. zw. strukturę gruczkowatą, barwy ciemnej, nie tworzy się na jej powierzchni skorupka, natomiast dobrze widać grudki ziemi różnej wielkości, przy roztarciu lepi się ale nie maże i rozpada się na części zlepione z sobą w grudki.

Najczęściej podlewać rośliny trzeba w okresie ich najintensywniejszego wzrostu, zaczyna się to wiosną, przez lato, rośliny kwitnące wymagają więcej wody i łatwo mogą ulec zasuszeniu.

Okres spoczynku, najwolniejszego wzrostu przypada najczęściej w zimie, trzeba zmniejszyć podlewanie, ale nie może to być regułą, gdyż jeśli jest w mieszkaniu ciepło i sucho, rośliny zaczynają rosnąć i wtedy mogą potrzebować więcej wody.

Ewa Wudzka.



Racjonalne odżywianie w zimie

Sprawa racjonalnego odżywiania się nie jest jeszcze dostatecznie przez gospodynie doceniana. Każda z gospodyń stara się, żeby jadło było smaczne i tanie, a czy ono jest równoznacznie pełnowartościowe i dla danego organizmu odpowiednie, wcale się nad tym nie zastanawia. Takie postępowanie jest błędne. Pożywienie powinno być nie tylko tanie i smaczne, ale musi być urozmaicone, przystosowane do pory roku, a przede wszystkim musi zaspokajać potrzeby organizmu. Smak potraw jest kwestią względną i dość indywidualną, zależną od upodobań i przyzwyczajzeń. Nie mniej jednak ma duży wpływ na odżywianie. Potrawy smacznie przyrządzone zjada się chętnie, z apetytem, dzięki czemu soki trawienia szybciej się wydzielają, prędzej i łatwiej zaczynają przetwarzać spożyte pokarmy na substancje przyswajalne przez organizm ludzki.

Urozmaicenie jadłospisu również ogromnie wpływa na apetyt i łatwość trawienia oraz podnosi wartość potraw, ponieważ różne produkty należące choćby do jednej grupy

substancji odżywczych mają różny skład chemiczny, dzięki czemu osiągamy różnorodność w odżywianiu.

Najważniejszym zadaniem odżywiania jest zaspokojenie potrzeb organizmu. Potrzeby te są dwojakie:

- 1) dostarczenie człowiekowi budulca do odnawiania ciągle zużywającego się organizmu;
- 2) wytworzenie ciepła, przetwarzającego się w organizmie ludzkim w energię ruchu.

Spożyte pokarmy, przetworzone w organizmie ludzkim przez człowieka podczas oddychania, spalają się, dostarczając właśnie tego ciepła. Za jednostkę ciepła przyjęto kalorie t. j. ilość ciepła potrzebną do ogrzania jednego litra wody o jeden stopień Celsusza. Takich kalorii człowiek zużywa przeciętnie około 2400 na dobę. Przy pracy fizycznej, ciężkiej potrzebna ilość kalorii wzrasta. To zapotrzebowanie organizmu trzeba zaspokoić racjonalnymi pokarmami. Dobrze dobrane pożywienie musi zawierać następujące

substancje odżywcze: *białko, tłuszcz, węglowodany, sole mineralne i witaminy.*

W jakich produktach znaleźć te substancje odżywcze?

Organizmowi ludzkiemu musimy dostarczyć dwójakiego białka: zwierzęcego i roślinnego. Zwierzęce białko znajdujemy w mięsie, jajach, rybach, serze i niezastąpionym mleku. Mleko posiada białko najłatwiej strawne, a oprócz tego zawiera wszystkie inne składniki odżywcze potrzebne organizmowi. Białko mleka jest najtańszym białkiem zwierzęcym. Obliczono, że 3 gramy białka z mleka kosztuje 2,3 grosze, 3 gramy białka z sera kosztuje 3 grosze, 3 gramy białka z mięsa kosztuje 4 grosze, 3 gramy białka z jaj kosztuje 5 — 6 groszy.

Białko roślinne znajdujemy w strączkowych, kaszach, mąkach, jarzynach, owocach.

Białko tak zwierzęce, jak i roślinne dostarcza organizmowi niezbędnego budulca do odnawiania zużytych tkanek organizmu.

Tłuszcz jest niezbędnym składnikiem odżywczym. Tłuszcze są źródłem ciepła — siły — energii. Znajdujemy je w maśle, słoninie, sadle, oliwie, oleju i w niewielkich ilościach w mięsie, serze, mleku, jajach. Ponieważ tłuszcze są źródłem siły, więc ludzie ciężko pracujący powinni spożywać więcej tłuszczów, niż ludzie pracujący lekko. Tłuszcze są źródłem ciepła, stąd wniosek, że obecna pora roku — zima, wymaga większego spożycia tłuszczów niż lato.

Trzeci składnik odżywczy — to węglowodany. Znajdujemy je w owocach, jarzynach, cukrze. W jarzynach spożywamy sole mineralne i witaminy. Nieodzowne w odżywianiu są owoce bogate w witaminy i sole. Owoce dają się zastąpić surowymi jarzynami. Ma to ogromne znaczenie

właśnie w zimie, kiedy owoców brak, lub są bardzo drogie. Starajmy się spożywać jarzyny w stanie surowym, strawnie wymyte i oczyszczone buraki, marchew, brukiew, kalarepę, kiszoną kapustę, kiszone ogórki. Przyrządzajmy surówki — sałatki z jarzyn z dodaniem oliwy i cytryny — będzie bardzo racjonalna potrawa zimowa. Jarzyny gotowane trzeba tak przyrządzać, żeby zachować jak najwięcej składników odżywczych, a więc nie parzyć jarzyn i nie odlewać wody w której były duszone, lub gotowane. Ziemniaki odlane tracą sole mineralne rozpuszczone w wodzie; należałoby je gotować w parze, ale nie wszystkie gospodynie mają odpowiednie garnki, wobec tego trzeba wodę od ziemniaków zużyć do zup, sosów i t. p. Przy przyrządzaniu potraw zwróćmy również uwagę na spożycie surowej cebuli, koperku, natki od pietruszki, szczypioru gdyż te jarzyny są organizmowi bardzo potrzebne, szczególnie w zimie, kiedy brak owoców, pomidorów i zielonych jarzyn.

Przy układaniu jadłospisów trzeba zwrócić baczną uwagę na to, żeby w codziennym jedzeniu były uwzględnione wyżej wymienione składniki. A więc musi być: mleko, mięso, ser, śledź czy ryba; słonina, masło, szmalc, śmietana, olej czy oliwa; ziemniaki, buraki, kapusta, marchew, owoce, cukier czy miód. Jedzmy różne potrawy, zerwijmy z dotychczasowymi przyzwyczajeniami, że kiełbasa z kapustą — to jedyne pożywienie.

Spożywajmy dużo mleka, produktu lekko strawnego, pełnowartościowego i taniego.

Jedzmy dużo nabiału, jedzmy różne jarzyny, jedzmy tanie ryby.

Michalina Dobrzyńska.

K R O N I K A

W. S. M.

■ Ruch członków w W.S.M. w 1937 r.

Stan liczebny członków WSM. w ciągu roku 1937-go wzrósł o 186 osób, wynosząc na dzień 31.XII 1937 r. 950 osób 1938. Wzrosła również liczba robotników w stowarzyszeniu do pracowników umysłowych, bo podczas, gdy w roku ubiegłym robotnicy i pracownicy instytucji robotniczych wraz z instytucjami robotniczymi stanowili 45,21%, to w końcu 1937-go roku stanowią 48,5%, przy czym do liczby robotników nie są zaliczeni rzemieślnicy samodzielni, prowadzący własne warsztaty, jak szewcy, krawcy, fryzjerzy i inni, zamieszkujący nasze Osiedle.

■ Rada Nadzorcza W. S. M.

Rada Nadzorcza Spółdzielni odbyła w dniach 13 i 19 stycznia dwa posiedzenia, poświęcone szczegółowemu rozpatrzeniu planu pracy i projektu budżetu WSM. na rok 1938. Ustalono termin i porządek obrad Programowego Zgromadzenia Walnego delegatów.

Na posiedzeniu 13 stycznia Rada Nadzorcza przyjęła ponadto do wiadomości sprawozdanie delegatów Spół-

dzielni z obrad i przebiegu Zjazdu Ogólnokrajowego Związku Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych R. P., oraz powzięła w tej sprawie odpowiednią uchwałę.

■ Komisja Rewizyjna.

Komisja Rewizyjna Rady Nadzorczej WSM. w związku z zamknięciem okresu obrachunkowego brała udział w spisie remanentów oraz przeprowadziła w dniu 31-go grudnia rewizję kasy, portfela wekslowego itd. W styczniu, na dwóch kolejnych posiedzeniach Komisja Rewizyjna rozpatrzyła szczegółowo preliminarz budżetowy na rok 1938, przygotowując uwagi i wnioski na posiedzenie Rady Nadzorczej.

■ Współpraca z Radą Zawodową.

Władze WSM. wznowiły umowę z Radą Zawodową m. Warszawy na dotychczasowych warunkach, a mianowicie: biuro Rady informuje członków związków zawodowych o działalności i warunkach przystąpienia i uzyskania mieszkania w Spółdzielni; WSM. uczestniczy w kosztach czynszu za lokal biura Rady Zawodowej.

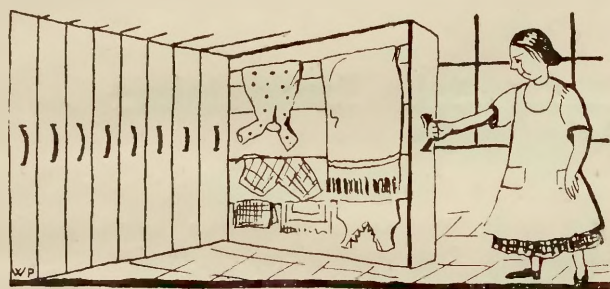
Osiedle na Żoliborzu

■ Komisja Dyscyplinarna.

Dnia 29 grudnia 1937 r. odbyło się posiedzenie Komisji Dyscyplinarnej, na którym rozpatrzono sprawy wszystkich lokatorów zalegających z zapłatą czynszu, wyznaczając 77 lokatorom po 1 punkcie karnym i 27 lokatorom napomnienia pisemne; usprawiedliwiono opóźnienie zapłaty 60 lokatorom.

■ Centralne Ogrzewanie na IX Kolonii.

W dniu 21 grudnia 37 r. została uruchomiona instalacja centralnego ogrzewania w budynku A IX kolonii. Ogrzewanie tego budynku ma na celu umożliwienie wykonania robót wykończeniowych w lokalach oraz wysuszenie mieszkań przed wprowadzeniem się lokatorów.



■ Pralnia.

W miesiącu grudniu 1937 r. pralnia była czynna 16 dni (w ub. r. 14), przeprano 5921 kg. bielizny (w ub. r. 6037½ kg.); czyli przeciętnie 370 kg. dziennie (w ub. r. 431 kg), prało bieliznę 324 osoby (w ub. r. 323 osoby) na jedną osobę wypadło przeciętnie 17,4 kg. (w ub. r. 18,7).

W ciągu całego roku 1937 przeprano 62.579½ kg bielizny, gdy w roku 1936 59.758½ kg. Wzrost ilości przepranej bielizny wynosi więc około 5%.



■ Kąpielisko.

W miesiącu grudniu 1937 r. kąpielisko było czynne 19 dni. Ogółem z kąpieliska korzystało 1303 osoby — (w r. ub. 1532) z tego z wani 524 osoby (w 1936 r. 592), z natrysków 769 (w 1936 r. 740). W ciągu całego roku 1937 wykąpało się w kąpielisku 14766 osób z czego w wannach 6142, a w natryskach 8424. W roku 1936 ogółem kąpało się w kąpielisku 15.001. Obniżenie o 1½% frekwencji w kąpielisku jest tylko pozorne i wynika z przeniesienia kąpeli służbowych pracowników warsztatów i kotłowni do kabiny prysznicowej w Centralnej kotłowni. Jak wynika z bliższej analizy w kąpielisku nastąpił nawet pewien minimalny wzrost ilości kąpeli mieszkaniowych — nie przekraczający jednak 1%.

Na podstawie powyższego możemy stwierdzić, że po dość znacznym wzroście kąpeli w r. 1936 nastąpiło pewne zahamowanie wzrostu frekwencji w kąpielisku.

Osiedle na Rakowcu

■ Herbatka Koła Ligi Kooperatystek.

W grudniu przed świętami Bożego Narodzenia Koło L. K. urządziło w budynku społecznym herbatkę towarzyską dla swych członkiń i zaproszonych gości z Kłosa Kobiet PPS. Udział w tym wieczorze wzięło 39 osób. Nastroj był b. sympatyczny i serdeczny.

■ Pralnia.

W grudniu w pralni przeprano 1818 kg. bielizny, to jest więcej jak w listopadzie o 145 kg. Prało osób 150 (w listopadzie 139 osób).

Na początku stycznia w suszni zainstalowano dodatkowe rury ogrzewalne od dołu, co wpływa na znaczne skrócenie czasu suszenia bielizny.



■ Kąpielisko.

W grudniu było kąpeli 592, to jest o 160 więcej jak w listopadzie. Kąpeli w wannach było 190, (32%), w łaźni 402 (68%).

Stow. „Szkłane Domy“

■ Zabawy sylwestrowe.

W obu Osiedlach WSM. odbyły się w salach budynków społecznych zabawy sylwestrowe, gromadząc znaczną liczbę członków i wprowadzonych gości.

■ Odczyty.

Na Rakowcu Kaz. Czapiński wygłosił prelekcję na temat „Wojna czy pokój“.

Na Żoliborzu Wiesław Welnout mówił o „Polsce C“ — nowych źródłach surowców, energii, pracy. Odczyt ilustrowany był przezroczami.

■ Wystawa Esperancka.

W końcu grudnia uruchomiona została staraniem klubu „Vitraj Domoj“ Wystawa Esperancka, zawierająca część eksponatów zgromadzonych przy sposobności esperanckiego kongresu międzynarodowego z r. ub. Wystawa mieściła się w trzech salach siedziby „Szkłanych Domów“, na I piętrze.

■ Kursy Robót Ręcznych.

Chłopnicze Koło, zorganizowane przez uczestniczki Kursów Robót Ręcznych, urządziło w dniach przedświątecznych kiermasz swych prac w hallu sali kinowej przy ul. Suzina.

■ Z klubu kobiet.

W Klubie Kobiet rozpoczął się cykl wykładów geograficzno-społecznych. Co tydzień w środy, odbywa się kolejny odczyt tego cyklu. Dotychczasowe wykłady cieszyły się b. dużą frekwencją.

Zarząd Klubu raz na miesiąc zakupuje zbiorowo bilety do teatru po cenach b. niższych. W grudniu członkinie Klubu były w teatrze Ateneum na znanej sztuce „Ludzie na krze”, w styczniu — w teatrze Wielkim na „Słońcu Meksyku”, w inscenizacji Leona Schillera.

Oddz. R. T. P. D. na Żoliborzu

■ Półroczna klasyfikacja uczniów.

W końcu półroczna przeprowadzono w szkole szereg badań testowych przy pomocy specjalnie przygotowanych testów sprawdzających.

Wyniki tych badań wskazują, że poziom nauczania w szkole i ogólnego rozwoju dzieci jest dobry. Zarówno te badania jak stała praca nauczycielska wykazują znaczną różnicę w poziomie wiadomości i ogólnego rozwoju dzieci, które dawno już są naszymi uczniami i dziećmi nowo przyjętymi.

Poza nielicznymi wyjątkami poziom nowo przyjętych jest znacznie niższy, dotyczy to nawet dzieci, które w publicznych szkołach osiągnęły dobre wyniki.

■ Wycieczkowa Kasa Oszczędności.

Wybrana na walnym zebraniu komisja statutowa opracowała nowy statut kasy.

Opracowanie statutu poprzedziło zapoznanie się uczniów członków komisji ze statutami spółdzielni kredytowo-oszczędnościowych mianowicie kas Stefczyka, Banków Ludowych. Nowy statut nadaje W. K. O. charakter organizacji spółdzielczej — która obok akcji kredytowo-oszczędnościowej, zajmuje się organizacją wzajemną młodzieży.



■ Ślizgawka.

Dzieci z naszej szkoły otrzymały staraniem Opieki znaczne zniżki w opłatach za wstęp na ślizgawkę.

Około 20 dzieci otrzymało bezpłatne abonamenty na cały sezon.

W godzinach przedpołudniowych godziny lekcji gimnastyki wykorzystywane są często na ślizgawkę.

■ Zabawa Opieki.

Opieka Rodzicielska urządziła dnia 15.I Zabawę Tanczną. Zabawa jak wszystkie imprezy Opieki powiodła się. Bawiono się w miłym nastroju wesoło i hucznie niemal do rana.

Liga Kooperatystek

■ Liga Kooperatystek.

Rakowieckie koło Ligi Kooperatystek zamstaloowało w pralni na Rakowiec szafkę z artykułami mydlarskimi „Społem” (mydło do prania, proszek „Społem” i „Gospodarski”, „Hobby”, ultramaryna) w celach propagandowych tych artykułów.

Od października do końca grudnia 1937 sprzedano w tej pralni artykułów „Społem” za 363.35 zł.

Gospodynie, które używały dawniej do prania artykułów firm prywatnych, obecnie przeważnie używają artykuły „Społem”.

Warszawska Spółdzielnia Księgarska

■ Wystawa książki o sprawie mieszkaniowej.

Warszawska Spółdzielnia Księgarska zorganizowała na Pierwszym Polskim Kongresie Mieszkaniowym wystawę książki o sprawie mieszkaniowej. Przy pomocy finansowej Komitetu Organizacyjnego Kongresu został opracowany katalog bibliograficzny książek i czasopism poświęconych sprawie mieszkaniowej w Polsce. Katalog ma układ chronologiczny i obejmuje wydawnictwa polskie, które ukazały się w tej sprawie, poczynając od sześćdziesiątych lat ubiegłego wieku, aż do wydawnictw z roku 1937.

Katalog został doręczony wszystkim uczestnikom Kongresu i rozesłany zainteresowanym instytucjom.

Na wystawie były zgromadzone wydawnictwa znajdujące się jeszcze na rynku księgarskim, oraz część wydawnictw wyczerpanych w charakterze eksponatów.

Warszawska Spółdzielnia Księgarska zamierza wydać drugie, uzupełnione wydanie katalogu, ze wskazaniem, które z wymienionych w nim prac są jeszcze do nabycia. Katalog uzupełni wykaz artykułów w czasopiśmie.

■ Wystawa książki gwiazdkowej.

W ciągu dwóch ostatnich tygodni grudnia Warszawska Spółdzielnia Księgarska zorganizowała na Żoliborzu wystawę i sprzedaż książki dla dzieci i młodzieży. Wystawa znajdowała się w dwóch punktach: w hallu kina „Świat” i w sali parterowej RTPD. (ta ostatnia uruchomiona była tylko w ostatnich dniach przed świętami, po zakończeniu zajęć szkolnych).

Wystawa w kinie miała charakter kiermaszu, na którym nabyć można było każdą książkę dla dzieci, poczynając od najtańszych wydawnictw obrazkowych dla najmłodszych. Wystawa w sali RTPD., urządzona pod kierunkiem fachowców, miała charakter bardziej dydaktyczny i obejmowała tylko te wydawnictwa, które zostały uznane za godne polecenia do czytania przez młodzież i dzieci.

KOMUNIKATY

W. S. M.

● IX kolonia.

Przydział mieszkań w IX kolonii zostanie ogłoszony w numerze lutowym „Życia WSM.” z podaniem szczegółowych warunków przydziału i wysokości czynszu. Do tego czasu biuro Spółdzielni od nikogo zgłoszeń nie przyjmuje.

● Wydawnictwa.

W biurze WSM. jest do nabycia barwny, poglądowy plan Osiedla na Żoliborzu. Na planie uwidocznione są wszystkie ogólne urządzenia gospodarcze i społeczne oraz placówki miejscowych instytucji. Cena planu — 50 groszy.

Również w biurze Spółdzielni nabyć można monografię pt. „Spółdzielnie Mieszkaniowe”, stanowiącą I.ą część Wydawnictwa Związku Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych, omawiającego całokształt spółdzielczości mieszkaniowej i mieszkaniowo-budowlanej w Polsce. Cena ulgowa dla członków WSM. — 2 zł. 50 gr.

Osiedle W. S. M. na Żoliborzu

● Pracownicy PZL. Wytwórnia Płatowców na Paluchu.

W dniu 12 stycznia b. r. została zawarta z Wytwórnią Płatowców PZL. na Paluchu umowa na korzystanie z bezpłatnych kąpiel służbowych przez pracowników tego zakładu w naszych kąpieliskach na Żoliborzu i Rakowcu za przedstawieniem t. zw. biletu „kredytowego”.

● Pomoc Zimowa.

Dotychczas nie wszyscy lokatorzy złożyli w Administracji kwestionariusz o pomocy zimowej, jak również wiele osób, które winny płacić składkę na ten cel w Administracji, uchylają się bez usprawiedliwienia od spełnienia tego obowiązku.

Zwracamy się więc z prośbą do wymienionych lokatorów o złożenie deklaracji i wpłacenie składki za grudeń i styczeń.

● Wymawianie mieszkań.

Od stycznia b. r. zostały wprowadzone druczki na wymawianie mieszkań i zawiadomienie o zwolnieniu mieszkania, które można otrzymać bezpłatnie u dozorców kolonii i w biurze Spółdzielni. Druczki te zawierają poza oświadczeniem o wymówieniu lub zwolnieniu lokalu pytania statystyczne, które mają służyć wyłącznie dla oceny działalności Spółdzielni i zagadnienia społecznego budownictwa mieszkaniowego.

Z tych względów Spółdzielnia zwraca się do wynajmujących mieszkania z prośbą o możliwie dokładne i ścisłe odpowiedzi.

● Posiedzenie Komisji Dyscyplinarnej.

Komisja Dyscyplinarna Osiedla Spółdzielni na Żoliborzu zawiadamia, że dn. 23 stycznia r. b. o godz. 17.00 w biurze Spółdzielni odbędzie się posiedzenie Komisji dla rozpatrzenia spraw lokatorów, którzy do tego dnia nie opłacą komornego za styczeń lub poprzednie miesiące. Każdy z zalegających lokatorów może złożyć przed Komisją wyjaśnienie osobiście lub przez osobę upoważnioną z pośród członków Stowarzyszenia „Szkłane Domy”. Nieobecność lokatora nie wstrzymuje rozpatrzenia sprawy. Po wysłuchaniu przedstawiciela Administracji i lokatora, Komisja wydaje postanowienie o wyznaczeniu kary lub umorzeniu sprawy. Postanowienia o ukaraniu zostaną doręczone zainteresowanym na piśmie.

● Przechowywanie kapusty.

Stwierdzono, że wielu lokatorów przechowuje w piwnicy kiszoną kapustę, z której wydzielają się przykre zapachy na klatkę schodową.

Administracja wzywa tych lokatorów by bądź nalezyście przewietrzali piwnicę, bądź usunęli kapustę z piwnicy, gdyż w interesie mieszkańców plagi tej tolerować nie można.

Osiedle na Rakowcu

● W sprawach kąpieliska.

Przypominamy, że dzieci kąpać się mogą tylko w godzinach od 8 p. p. do 6 wieczorem.

Niektóre osoby zgłaszają się z biletami kredytowymi za późno, wtedy, kiedy już bilety za dany okres oddane zostały do odnośnych firm. W ten sposób wiele biletów marnuje się, co przynosi szkodę posiadaczom biletów i kąpielisku.

Wyjaśniamy, że można wcześniej wymienić bilety kredytowe na bilety kąpielowe, wskutek czego uniknie się tych strat.



● Świetlica RTPD na Rakowcu.

Kancelaria świetlicy RTPD, czynna w środę i sobotę od godz. 10.00 do 12.00, oraz w poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek od 18.00 do 19.00.

W sprawach wychowawczych starszej świetlicy, rodzice mogą się zgłaszać w tych samych godzinach.

W sprawach młodszej świetlicy informuje przedszkolanka w środy w godz. od 17.00 do 19.00.

Stow. „Szkłane Domy“

● Koło Turystyczne.

Zarząd Koła zawiadamia wszystkich członków, że na okres zimowy dyżury w lokalu Koła odbywać się będą stale w każdy wtorek i piątek od godz. 17 do 18.00. Członkowie proszeni są o odwiedzanie w tych godzinach lokalu Koła celem informowania się i porozumiewania co do projektowanych wycieczek.

● Obozy i imprezy Koła Turystycznego.

- 1) Obóz turystyczno-wypoczynkowy imienia dra J. M. Michałowicza w Rafajłowej, st. kol. Nadworna,
- 2) Obóz turystyczno-wypoczynkowy w Zakopanem, czynny w ciągu całego sezonu do 30 kwietnia.
- 3) Wycieczki narciarskie dla młodzieży 14 — 18 lat, w okresie świąt Wielkanocnych, od 14 do 20 kwietnia, do Zakopanego i Rafajłowej.
- 4) Pociąg popularny Łódź — Zakopane 30.I — 2.II.

Oddz. R. T. P. D. na Żoliborzu

● Wystawa szkolna.

Uczniowie i nauczyciele szkoły przystąpili już do przygotowywania wystawy szkolnej.

Wystawa w tym roku ma dorównać rozmiarami wystawie z roku 1936, a może nawet przekroczyć je.

Głosy Czytelników

Nasmarujcie zamki

Prawdziwą plagą naszej kolonii, z którą Administracja i spokojniejsi obywatele walczą już od dawna, jest trzaskanie drzwiami wejściowymi. Tłumaczy to niektórzy, że na zewnątrz niema klamek i że drzwi chcąc nie chcąc trzeba zatrzaskiwać. Tak jest, ale po co z takim hałasem, od którego cała „chałupa“ się trzęsie i po co zużywać tyle siły?

Drzwi można zatrzasknąć tak, że zupełnie nie będzie słychać, tylko należy od czasu do czasu nasmarować zamek tłuszczem, najlepiej oliwą lub soją. Lekkim pchnięciem, bez hałasu i bez wysiłku drzwi zamkną nawet najmniejsze dziecko.

Wszystkim nam, mieszkańcom WSM, powinno chyba zależeć na tym, aby osiedle nasze było wzorem kultury i ze wszystkimi złymi przyzwyczajeniami, zakłócającymi spójność sąsiadom, należy bezwarunkowo już skończyć.

J. Kn. Kolonia 3

ZAWIADAMIAM

SZ. KLIENTELE ŻE PRZEPROWADZIŁAM SIĘ DO V kolonii (Marymoncka 1-b), 5 klatka schod. m. 49 parter i nadal przyjmuję do szycia bielizny: damską, męską (na miarę), dziecienną, pościelową, szlafroki, pyjamy, wszelkie roboty na maszynie okrętkową oraz mereżki, hafty i monogramy.

Z poważaniem
ST. SOBCZAK

PRZYJMUJE DO SZYCIA BIELIZNĘ

Damską, męską, dziecienną i pościelową oraz wszelkie roboty na maszynie okrętkową Ręczne mereżki, haft i monogramy

BORECKA

VIII kolonja, 3-a klatka schod., parter, Marymoncka Nr. 1c m. 46

PASY, GORSETY, BIUSTONOSZE

Najnowsze modele. Robota wykwinna. Krasińskiego 16 m. 17.

PRZEPISYWANIE MASZYNOWE

w językach:
polskim, niemieckim, francuskim, włoskim
szybko, dokładnie, tanio.

8 kolonia m. 37, tel. 12-51-71.

TAPCZANY HIGIENICZNE

otomany, kozety, fotele

gotowe i na zamówienia oraz wszelkie roboty w zakresie tapicerstwa wchodzące wykonywa pracownia tapicerska

USTRONIE 2 (kol. II), tel. 12-68-96.

FRANCUSKIEGO

udzielam. Pomoc szkolna.
USTRONIE 2, m. 71 II KOLONIA

CENY OGŁOSZEŃ: Za miejsce wysokości 1 mm, szerokości 1 łamu, dla członków W. S. M. — 10 groszy, dla osób obcych 20 groszy.

Prenumerata roczna 3 zł. Wpłacać na konto czekowe Warsz. Spółdz. Mieszk. w P. K. O. Nr. 9567, z oznaczeniem: Prenumerata „Życia W. S. M.“.

Bezrobotni, poszukujący pracy mogą przez Stow. „Szkłane Domy“ uzyskać ogłoszenie wysokości do 2 cm bezpłatnie.

SEKRETARJAT REDAKCJI czynny jest w poniedziałki i piątki od godz. 18 do 19 w biurze Stowarzyszenia „Szkłane Domy“.

Redaktor: ST. TOŁWIŃSKI,

Wydawca: WARSZAWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA, WARSZAWA, UL. KRASIŃSKIEGO 16

Druk Sp. Nakł.-Wydawnicza „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.